Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 11 — Warszawa, dnia 13 marca 1938 roku — Rok II

Z czym idziemy na ziemie wschodnie?

Bieg historii związał w ramach państwa polskiego różne narodowości z narodem polskim.

Ułożenie współżycia z tymi narodowościami jest sprawą niesłychanie ważną, sprawą, która nie da się traktować jednakowo w stosunku do wszystkich narodowości, na wszystkich terenach R. P.
ści, na wszystkich terenach Rzeczypospolitej.

Na terenie ziemi wileńskiej i nowogródzkiej sprawy narodowościowe są bardzo złożone. Jednocześnie jednak tu wśród społeczeństwa miejscowego najżywsza jest piękna tradycja dawnej Polski, która te rozliczne szczepy powiązała ze sobą nie przez gwałt i siłę, lecz wpływem swej kultury i wspólnością celów. I to powiązała tak, że przez wiele wieków mimo różnic wiary i języka, wszyscy w zgodzie braterskiej żyli, służąc wiernie Rzeczypospolitej.

Zadzierżgnięte zostały w owej sławnej przeszłości więzy nie łatwe do potargania— duży szmat historii wspólnie przebyty, wspólnie przelewana krew w obronie Rzeczypospolitej i wreszcie wspólny dorobek kulturalny.

Trwano pospołu na tej ziemi przez wieki w doli i niedoli.

Krew przelewano wspólnie tak wówczas, gdy Rzeczpospolita stała u szczytu swej potęgi i poskramiała zapędy moskiewskiej zaborczości, jak i wówczas, gdy rozdarta szarpała kajdany niewoli.

W dziedzinie kulturalnej Polska powiązała te ziemie z kulturą europejską, ochroniła je od niszczących wpływów ducha azjatyckiego. Ze swej strony ziemie te wniosły do kultury polskiej wkład wspaniały: wydały ludzi, którzy stali się przewodnikami narodu polskiego.

Polacy, Litwini i Białorusini w zgodzie braterskiej tworzyli wspólnie kulturę tych ziem.

Rozbiory Polski nie przerwały tej współpracy, związały ją jedynie z dążeniem do odzyskania niepodległości.

Narastać jednak już zaczął przedział między dworem polskim i wsią białoruską w związku z nierozwiązaną kwestią uwłaszczenia. Zaborca sprytnie ten przedział pogłębiał. Toteż, gdy Polska odzyskała byt państwowy, przyszły też i zgrzyty w stosunkach między ludnością białoruską i państwem.

Widać było w tym świadomą i planową akcję czynników wrogich. Wykorzystywały one nędzę, brak ziemi, zadrażnienia społeczne, trudności i niedociągnięcia pierwszych lat niepodległego bytu, by nastawić wieś białoruską wrogo do narodu i państwa polskiego.

Mimo usilnej agitacji — wieś białoruska w swej masie, wiedziona zdrowym wyczuciem — oparła się tym podszeptom.

Wieś ta jednak nie została też dotychczas powiązana z Polską takimi więzami, jakie obywatela z państwem własnym łączyć powinny, jakie znajdują uzasadnienie w pięknej tradycji Polski Jagiellońskiej.

Chcąc oprzeć potęgę państwa na trwałych podstawach nie możemy spokojnie patrzeć, jak ta wielka masa ludności wiejskiej tkwi w bierności i nieufności.

Tę bierność i nieufność musimy przełamać. Powinno się nam to udać, bo stawiamy sprawę uczciwie i szczerze.

Płaszczyzną porozumienia i współpracy jest przede wszystkim sprawa obronności kraju, zrozumienie konieczności wspólnej obrony ojczystego zagonu, z którego wschodni wróg chętnie by nas wyzuł. Dalej idzie wspólna praca nad podniesieniem gospodarczym oraz kulturalnym zaniedbanych ziem kresowych.

Nie chcemy pozbawiać ludu białoruskiego jego mowy i wiary. Chcemy, by kultura ludowa białoruska była tak, jak kultura ludowa innych ziem Rzeczypospolitej — skarbnicą, z której czerpie kultura ogólno-narodowa. Chcemy, by się rozwijała swobodnie, oczyszczała się z wszelkich śladów obcego jej ducha rosyjskiego, odnajdywała swe dawne oblicze.

Jasne i wyraźne sformułowanie stanowiska Obozu Zjednoczenia Narodowego znajdujemy w słowach Szefa Obozu gen. St. Skwarczyńskiego:

„Polityka Obozu pójdzie po linii współżycia w oparciu o wspólne dobra, celem rozbudowy i pogłębienia jednolitej kultury w ramach Państwa Polskiego.

Odrębności kulturalne, jako wynik zróżniczkowania naszego terytorium i ludności. będąc naturalnym czynnikiem w szlachetnym współzawodnictwie pogłębiania kultury, doznają poparcia w granicach interesów Rzeczypospolitej. Jednak postulaty i działania godzące w interesy Państwa, nie mogą liczyć na tolerancję".

W dzisiejszym n-rze premia dla Prenumeratorów dodatek dla dzieci „STRUMYK"

Dziwny zarzut

Dyskusja w Sejmie i Senacie nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych miała charakter bardzo zasadniczy. Wśród kilku zagadnień spornych, które wyłoniły się w czasie dyskusji, znalazło się również zagadnienie stosunku do sprawy oświaty pozaszkolnej na wsi.

Jak wiemy Minister Poniatowski kładzie duży nacisk na prace oświatowo - kulturalne na wsi. Powołał do życia Państwowy Instytut Kultury Wsi dla badań naukowych, oraz Komitet do Spraw Kultury Wsi — dla prac konkretnych, udziela poparcia akcji Uniwersytetów Wiejskich, otacza opieką wszelkie poczynania oświatowe i kulturalne.

Otóż ta strona działalności Ministra Poniatowskiego spotkała się, podobnie, jak i inne poczynania, z ostrą krytyką pewnej grupy posłów i senatorów.

Zarzucano Ministrowi nie tylko, że praca oświatowo - kulturalna jest prowadzona niewłaściwie, ale, że w ogóle Ministerstwo za dużo się nimi zajmuje. Jeden z posłów wyraził pogląd, że do poczynań oświatowo - kulturalnych nie należy przywiązywać dużej wagi i wskazał jednocześnie na Instytut Kultury Wsi, jako na przykład roboty słabo związanej z zakresem prac Ministerstwa.

W odpowiedzi na te ataki Min. Poniatowski jasno i wyraźnie postawił sprawę:

„nie tylko nie mam sobie nic do wyrzucenia, ale traktuję to z pewną dumą, że rola i udział Ministerstwa Rolnictwa w pracach oświaty pozaszkolnej staje się coraz wyraźniejsza“.

Różnica poglądów na samą istotę sprawy zupełnie zasadnicza.

Czyj pogląd bliższy jest wsi, czyj pogląd bardziej odpowiada jej interesom?

Odpowiedź nie trudna! Słusznie zauważył w swoim przemówieniu Min. Poniatowski, że:

„we wszystkich swoich wystąpieniach na zewnątrz zdrowotność wsi wysuwa w ciągu lat ostatnich potrzebę oświaty ogólnej, potrzebę podniesienia kultury i nie oddziela bynajmniej tej rzeczy od podniesienia swojej umiejętności fachowej“.

Czy weźmiemy zjazdy starszego społeczeństwa wiejskiego, organizacyj spółdzielczych, rolniczych itp. czy młodzieży wiejskiej, zawsze jednym z naczelnych ich żądań jest żądanie oświaty i kultury dla wsi. Wieś przez wiele wieków była odcięta od oświaty i kultury. Posiada też w tym zakresie ogromne zaniedbania, na pewno nie mniejsze, jak w zakresie rozwoju gospodarczego.

Zaniedbania w dziedzinie oświatowo-kulturalnej łączą się ściśle z zaniedbaniem gospodarczym.

Od podniesienia poziomu oświaty na wsi zależy rozwój gospodarczy wsi, a zarazem dopiero poprawa gospodarcza stworzy warunki do osiągnięcia pełni kultury i oświaty.

Jak bowiem ulepszyć sposób gospodarowania, zorganizować zbyt produktów rolniczych, rozbudować spółdzielczość gdy znaczna część ludności wiejskiej, albo w ogóle nie umie pisać i czytać, albo bardzo słabo, gdy brak jej wyrobienia społecznego.

Brak oświaty—to nieznajomość całego szeregu spraw, od których zależy położenie człowieka; nie znając tych spraw, nie można na nie wpływać skutecznie.

Nie mówiąc już o życiu publicznym, gdzie bez oświaty nie można myśleć o zdobyciu wpływu, ale nawet we własnym gospodarstwie oświata ogólna jest podstawą do zdobycia wiadomości fachowych i umiejętności gospodarowania.

Dążenia rzesz drobnorolniczych nie ograniczają się do poprawy położenia gospodarczego.

Wieś chce mieć istotny wpływ na sprawy państwowe, chce we wszystkich dziedzinach życia zaznaczyć swój twórczy udział.

Wieś zdaje sobie sprawę ze swych olbrzymich wartości kulturalnych, nie docenianych dotychczas, wieś chce te wartości wydobyć na wierzch, zapewnić im rozwój swobodny i wnieść je do kultury ogólnonarodowej.

Wieś zdaje też sobie sprawę, że wysiłek wyłącznie w dziedzinie gospodarczej bez podniesienia oświaty, nie wystarczy do pełnego usamodzielnienia się wsi, a nawet można się obawiać, że dorobek wsi wyzyska kto inny.

Oświata na wsi—to jest podstawowy warunek poprawy bytu drobnego rolnika. Świadomość tego jest wśród mas wiejskich powszechna.

Dziwnym się więc wydaje zarzut wysuwany przeciw Min. Poniatowskiemu, że zbyt wiele uwagi poświęca zagadnieniom oświatowym. **A. K.**

Oświadczenie Parlamentarnego Koła O. Z. N.

na plenarnym posiedzeniu Senatu

W ubiegły poniedziałek na plenarnym posiedzeniu Senatu, prezes Parlamentarnego Koła O. Z. N. sen. Stefan Dąbkowski, złożył dłuższe oświadczenie, określające stosunek tego Koła do budżetu Państwa i do Rządu.

Oświadczenie to, które zamieścimy za tydzień, stwierdza w zakończeniu duży dorobek Rządu w dziale gotowości obronnej Państwa, w polityce zagranicznej oraz w akcji uprzemysłowienia kraju (Centralny Okręg Przemysłowy).

„Jako konieczne uzupełnienie działania Rządu — kończy deklaracja — widzimy potrzebę większego skoordynowania prac poszczególnych resortów, co stać się może ważkim czynnikiem dla zjednoczeia społeczeństwa.

Toteż głosując za budżetem państwa i ustawą skarbową, tę **naszą troskę i ten postulat, chcielibyśmy specjalnie podkreślić“**

„Wytrwamy i wygramy”

Pierwszy Kongres Polaków w Niemczech

W niedzielę, 6 marca odbył się w Berlinie pod hasłem „wytrwamy i wygramy“, Wielki Kongres Polaków w Niemczech. Z najodleglejszych zakątków Rzeszy przybyły do stolicy Niemiec tysiące delegatów.

Największa w Berlinie sala niemieckiego teatru ludowego, pomimo, że liczy 5.000 miejsc, nie mogła pomieścić wszystkich uczestników Kongresu. Kongres zwołany został w 15 rocznicę pracy i walki naczelnej organizacji ludu polskiego w Niemczech, Związku Polaków.

Kongres otwarł pięknym przemówieniem prezes Związku ks. Domański, po czym ks. Zborowski odczytał orędzie Prymasa Polski pod wezwaniem „W górę serca“. Po szeregu przemówień powitalnych oraz sprawozdawczych, przyjęto wśród entuzjazmu „pięć prawd Polaków“, a mianowicie:

1) Jesteśmy. 2) Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci. 3) Polak Polakowi bratem. 4) Codziennie Polak narodowi służy. 5) Polska matka nasza, nie wolno mówić o matce źle.

Przebieg Kongresu dowiódł, że 15-letnia praca Zw. Polaków w Niemczech była nader owocną i przyczyniła się do umocnienia ducha narodowego wśród tamtejszych Polaków.

Premier gen. Sławoj Składkowski

na inspekcji w pow. rawskim

Dla skontrolowania wydanych w końcu listopada ub. roku zarządzeń, mających na celu przyjście z pomocą rolnikom dotkniętym klęską posuchy w powiatach skierniewickim i rawskim województwa warszawskiego, prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski udał się dn. 3 marca do Rawy Mazowieckiej. Po konferencji w starostwie powiatowym Premier wyjechał w towarzystwie starosty miejscowego na teren gmin Żelechin i Budziszewice. Zwiedzając poszczególne gospodarstwa Premier przeprowadził rozmowy z gospodarzami co do rozmiarów strat, spowodowanych przez posuchę. Na ręce starosty zostawił 200 zł dla najbardziej poszkodowanych mieszkańców w gminie Żelechin oraz 300 zł w gminie Budziszewice.

Zgon Władysława Grabskiego

Dnia 1 marca zmarł w Warszawie, w wieku 65 lat Władysław Grabski, wielokrotny premier, minister i poseł Rzplitej w okresie od 1920 do 1925 r.

Ze śmiercią Władysława Grabskiego schodzi do grobu mąż stanu, ekonomista, uczony, wielki społecznik, który całe swe życie poświęcił dla podniesienia kultury duchowej i materialnej narodu, a przede wszystkim wsi polskiej.

Na stanowisku premiera i ministra skarbu zarazem doprowadził w maju 1924 r., w niesłychanie trudnych warunkach, do wypuszczenia nowego pieniądza, złotego, w miejsce marki polskiej i do utworzenia Banku Polskiego.

W 1924 r. wycofał się z czynnego życia politycznego, oddając się pracy naukowej i profesorskiej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W spuściźnie po zmarłym pozostało blisko 70 prac naukowych, w większości traktujących o gospodarce wsi i związanych z tym zagadnieniami.

W pogrzebie wzięli udział członkowie Rządu z Premierem, parlamentu oraz przedstawiciele instytucji, z którymi Zmarły współpracował.

Na cmentarzu pożegnał Zmarłego imieniem Rządu min. J. Poniatowski.

Ś. p. Wł. Grabski był w posiadaniu szeregu odznaczeń z orderem „Odrodzenia Polski“ i „Orła Białego“ na czele.

Do wdowy po ś. p. Wł. Grabskim napłynęło wiele depesz z wyrazami współczucia od najwyższych dostojników Państwa.

Co daje wsi wileńskiej akcja przysposobienia rolniczego

Prace Przysposobienia Rolniczego (w skrócie PR) rozpoczęliśmy w roku 1929 w postaci tzw. konkursów uprawy buraków, ziemniaków, kapusty itp., w których najbardziej może chodziło o uzyskanie wysokiego plonu i, co za tym idzie, otrzymanie nagrody.

W ciągu lat dziesięciu stopniowo ulepszaliśmy robotę.

Wprowadziliśmy tematy trudniejsze jak: uprawę i przeróbkę lnu, uprawę łąk, uprawę ogródków warzywnych, wychów macior itp.

Zorganizowaliśmy samokształcenie drogą: czytania pism, broszur i książek rolniczych, przerabiania lekcyj kursów Staszica, wygłaszania pogadanek, prowadzenia zebrań pr., lustracyj wewnętrznych itp.

Postawiliśmy wreszcie wymagania, aby każdy uczestnik PR wprowadził chociażby najskromniejsze ulepszenia w gospodarstwie, jak: zbieranie gnojówki, zakładanie kup kompostowych, uprawę warzyw przynajmniej na własny użytek, uprawę okopowych oraz hodowlę świń, wzorowaną na wymaganiach konkursowych.

Potworzyliśmy w ten sposób jak gdyby wiejskie szkoły rolnicze, w których młodzież, a jak my nazywamy, uczennice i uczniowie PR, przygotowuje się do wykonywania zawodu rolniczego i do pracy społecznej, zdobywając kolejno trzy stopnie sprawności rolniczej, jak gdyby trzy klasy.

Szczególną uwagę zwracamy na to, ażeby uczeń pr. każdą robotę wykonywał świadomie, tzn. zastanawiając się, **dlaczego** tak robi, a nie inaczej, **po co** jest potrzebne zastosowanie takiej, a nie innej czynności lub zabiegu pielęgnacyjnego, **jak** to zrobić, żeby było najlepiej oraz **jakie wyniki** spodziewa się osiągnąć.

Stosując przy tym **metodę pracy konkursowej** (na wyścigi, kto zrobi najlepiej) w zespołach na czele z przodownikiem:

rozbudzamy ambicję słabszych w dorównywaniu zdolniejszym;

stwarzamy poczucie karności i odpowiedzialności zbiorowej za wyniki;

szerzymy zamiłowanie do pracy i do nauki,

wyrabiamy zmysł porządku i prowadzenia gospodarki z ołówkiem w ręce umiejętność obliczenia kosztów i zysków oraz tp.

Ogólnie mówiąc, przysposobienie rolnicze, jako powszechna metoda szerzenia oświaty rolniczej ma przede wszystkim znaczenie wychowawcze, ale posiada również pewne wartości pod względem gospodarczym (wprowadzanie nowych upraw, propaganda lepszych metod i sposobów uprawy lub hodowli oraz społecznym (umiejętność współżycia i współdziałania w gromadzie, przygotowywanie do pracy w KR, KGW oraz organizacjach spółdzielczych).

Zastanawiając się nad zmianami, jakie spowodowało PR na terenie Wileńszczyzny we wsiach, objętych tą akcją, możemy twierdzić, że przyczyniło się ono do rozpowszechnienia uprawy buraków pastewnych, do zainteresowania uprawą warzyw, zwłaszcza pomidorów, do zaprowadzenia lepszych świń w gospodarstwach itp.



Lustracja zespołu wychowu macior przy Kole Młodzieży Wiejskiej w Nowym Dworze, w pow. postawskim.

Wzmogło się również czytelnictwo pism (zwłaszcza „Plonu“), książek i broszur rolniczych, nie mówiąc już o tych, które są wymagane w pr. jak „Przysposobienie Rolnicze“, kursy Staszica itp.

Istnieją, oczywiście, w pracy PR na Wileńszczyźnie trudności, uniemożliwiające wyzyskanie w całej pełni zainteresowania młodzieży.

Przede wszystkim niski poziom ogólny kultury rolnej, który powoduje, że każde ulepszenie w gospodarstwie stanowi pewnego rodzaju rewolucję. Wprawdzie dzisiaj rodzice konkursistów, zjednani rezultatami, nie stawiają przeszkód w kierunku należności do akcji PR, ale sprzeciwiają się jeszcze mocno, gdy chodzi o najdrobniejsze zmiany gospodarcze.

Dalej, ciężkie warunki materialne, niedostateczna ilość szkół powszechnych, zwłaszcza siedmioklasowych (III stopnia nauczania) duży odsetek analfabetów, co, wzięte razem, ogromnie utrudnia prowadzenie samokształcenia.

Wreszcie poważną przeszkodą, wyrywającą co roku ze wsi najbardziej ruchliwy element wśród młodzieży, jest sezonowa emigracja na Łotwę, czemu trudno się sprzeciwiać wobec dużego rozdrobnienia gospodarstw i braku zarobków na miejscu.

Spośród organizacyj młodzieżowych, biorących udział w Przysp. Roln. jak ZMW, KSM, ZS pierwsze miejsce zarówno pod względem ilościowym jako też jakościowym zajmuje dotychczas Związek Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej.

Na zakończenie warto przytoczyć kilka liczb, charakteryzujących rozwój pracy PR na Wileńszczyźnie.

W roku 1929 zakończyło pracę PR około 700 osób (1007 tzw. jedn. konk. to znaczy liczba osób razy ilość tematów).

W roku 1937 wytrwało do zbiorów w 314 miejsc. 341 zespołów oraz 2.351 uczniów.

Na rok 1938 przystąpiło (okrągło 3.800 uczniów w 500 miejscow.

W roku 1937 przeprowadzono: a) 8 kursów dla przodowników, które przesłuchało 359 przodowników (na 436 zespołów), b) 327 kursów w zespołach (na 370 przyjętych do pracy pr. miejscowości.

Pracę samokształceniową prowadzono w 330 zespołach które: posiadały łącznie 569 książek i 5.097 broszusrek rolniczych prenumerowały 385 egz. pisma PR oraz 382 egz. innych rolniczych, przeprowadziły w okresie zimowym 3.013 zebrań PR, na których wygłoszono 2.908 pogadanek.



Produkty K. M. W. w Wasilewiczach na wystawie R. R. w Smorgoniach pow. oszmiańskiego.

Rozwój pracy Wiejskiego Uniw. Społecznego w Prudziszczu

Wiejski Uniwersytet Społeczny (WUS) na Wileńszczyźnie powstał staraniem Rady Wojewódzkiej Związku Osadników.

Już w roku 1930 został przeprowadzony pierwszy kurs, który trwał dwa miesiące i przygotował przede wszystkim do pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej 23 słuchaczy.

W latach następnych przedłużono czas trwania kursów do 5 miesięcy, przy czym ilość słuchaczy wynosiła przeciętnie 35—40.

Rok	1930	1931	1932	1934	1935
ukończyło	23	44	40	41	29

pochodzących przeważnie z woj. wileńskiego, zaś ostatnio również z woj. nowogródzkiego.

Program WUS był co roku ulepszany pod kątem potrzeb środowiska wiejskiego, zarówno pod względem treści, doboru zagadnień jak i organizacji pracy.

Cechą charakterystyczną Uniwersytetu na Wileńszczyźnie, która wyróżnia go wśród innych WUS w Polsce (o typie duńskim niemal wyłącznie wychowawczym), jest szczególna troska o praktyczne przygotowanie wychowanków do pracy społ.-gosp. w KMW, KR, KGW, w spółdzielczości i samorządzie. Drugą cechę stanowi koedukacyjny system prowadzenia kursów.

Ma to swoje uzasadnienie w warunkach pracy organizacyj społecznych na Wileńszczyźnie pomimo wypowiadanych przez niektórych działaczy krytycznych uwag.

Stosownie do tego została pomyślana organizacja pracy na kursie.

Samorząd uczniowski powołuje kolejno ogniwa organizacyjne instytucyj społeczno-gosp. jak KMW, KR, KGW, lub tworzy zespoły pracy (np. w Przysp. Roln., organ. gospodarstw) oraz układa wspólnie z kierownictwem kursu odpowiedni program zajęć, oparty na doborze właściwych zagadnień, na omówieniu treści pracy danej placówki społ., na prowadzeniu zebrań lub podejmowaniu stosownych zadań realizacyjnych.

Obecnie (kurs zimowy 1937-8) WUS mieści się w Prudziszczu k/Wilna (poczta Czarny Bór) na własnym gospodarstwie zamierza prowadzić rocznie dwa kursy: zimowy o charakterze spółdzielczym, letni od 15.V do 15.X o charakterze rolniczym, przy czym na obu kursach szczególnie będą uwzględnione zagadnienia hodowlane w ramach prowadzonego w Prudziszczu gospodarstwa.

Hasłem Uniwersytetu jest: nauczyć żyć i działać w gromadzie. Na kierowników WUS zaproszono b. kier. szkoły roln. p. Błońskiego.

Szczególnie interesuje się Uniwersytetem i przychodzi z pomocą w pracach prezes Rady Woj. Zw. Osadników pos. W. Kamiński.

Z prac Sejmu i Senatu

OBRADY NAD PLANEM INWESTYCYJNYM W KOMISJI SENACKIEJ.

We wtorek ubiegłego tygodnia komisja budżetowa Senatu rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o finansowaniu pieniędzmi państwowymi niektórych prac inwestycyjnych.

Jak wynikło z cyfr podanych przez referenta sen. **Petrażyckiego**—ogólna liczba nakładów na rok 1938 i 39 wynosi przeszło 1 miliard złotych. Wejdą tu również i inwestycje samorządów oraz województwa śląskiego.

Przewidziana w projekcie suma przeszło 135 milionów złotych obejmuje prace inwestycyjne, mające na celu: 1) **wzmożenie siły obronnej Państwa;** 2) **uprzemysłowienie kraju;** 3) wzmożenie spożycia wewnętrznego.

W dyskusji senatorowie: **Kleszczyński i Algajer** omówili sprawę zaniedbania w zakresie dróg bitych. Stan zaniedbania odbić się może szczególnie niekorzystnie na pracy w Centralnym Okręgu Przemysłowym. W miarę postępu rozwoju tego C. O. P. iść musi i rozbudowa bitych dróg.

Za ogarnięciem planem prac nakładowych (planem inwestycyjnym) innych ziem Polski występowali senatorowie: **Beczkowicz i Jeszke.** Szczególnie chodziło mówcom o **Ziemie Wschodnie,** mające olbrzymie znaczenie dla rozwoju gospodarczego kraju a przede wszystkim dla obronności Państwa oraz o **Wielkopolskę.** W Wielkopolsce na szczególną uwagę zasługuje potrzeba wydobywania soli, głównie potasowych oraz nafty, której źródła zostały tu bezspornie stwierdzone przez fachowców. Wreszcie sen. **Maks. Malinowski** wysunął żądanie, aby sprawy wsi, a zwłaszcza sprawy podniesienia rolnictwa i uprzemysłowienia w przyszłych planach inwestycyjnych były szerzej uwzględnione niż dotychczas.

W związku z poruszoną w dyskusji sprawą dróg zabrał głos min. **Ulrych,** zaznaczając, że rozbudowa dróg bitych w C.O.P. jest w planie prac nakładowych przewidziana, a także, że prowadzone są badania nad budową drogi wodnej, łączącej Zagłębie Dąbrowskie z Sandomierzem.

Z kolei wicepremier **Kwiatkowski** omówił inwestycje na ziemiach wschodnich, przy czym podkreślił, że ziemie te są pod względem wydatków inwestycyjnych uprzywilejowane. W głosowaniu komisja przyjęła projekt ustawy.

NIEPODZIELNOŚĆ GOSPODARSTW WIEJSKICH.

Pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Kielaka odbyło się posiedzenie sejmowej komisji rolnej, na którym wysłuchano sprawozdania pos. Bartczaka o złożonym przez niego projekcie ustawy o niepodzielności gospodarstw wiejskich. Komisja przeprowadziła generalną dyskusję nad projektem, wypowiadając się zasadniczo za zasadą niepodzielności gospodarstw z zastosowaniem przymusu do pewnej kategorii gospodarstw.

Wobec tego, że debata wykazała szereg trudności w realizowaniu przepisów projektu, dotyczących spraw zarówno finansowych jak i prawno - spadkowych, postanowiono odroczyć dalsze debaty komisji mniej więcej na okres dwóch tygodni, celem przepracowania zagadnienia łącznie z Ministerstwami Rolnictwa i Min. Sprawiedliwości.

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA.

Na pełnym posiedzeniu Sejmu w dniu 3 bm. rozpatrzono i uchwalono szereg ustaw a m. in. ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Na wstępie ustawa ta głosi: **„siły zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchnich Rzplitej, są ochroną i ostoją jej Niepodległości i wolności oraz szkołą wychowania żołnierskiego i obywatelskiego".**

Ustawa rozszerza obowiązek służby wojskowej na wszystkich obywateli, wprowadzając służbę pomocniczą i zastępczą.

Wprowadza ona pełne zastosowanie hasła: każdy obywatel żołnierzem i każdy żołnierz obywatelem. Zarazem ustawa wprowadza postanowienie o przeprowadzeniu przymusowych operacyj, jeśli one przywrócić mogą zdolność do służby wojskowej.

INNE USTAWY.

W dalszym ciągu obrad uchwalono w drugim i trzecim czytaniu ustawę o utworzeniu **wydziału rolniczego** w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, ustawę o przekształceniu Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie w Centralną Małopolską Kasę Oszczędności oraz inne ustawy.

WYPŁATA DODATKU MIESZKANIOWEGO DLA NAUCZYCIELI.

Rozpatrzony również został projekt ustawy o **przyjęciu przez Skarb Państwa** wypłaty na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych. Ustawę referował pos. Kociuba. O projekcie tym pisaliśmy obszernie w poprzednich numerach naszego pisma.

Obecnie jedynie dodamy, że przyjęcie wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli nie znosi obowiązku gminy dostarczenia mieszkań nauczycielom w postaci budowania dla nich przy szkołach odpowiednich izb. Ustawa dodraźnie tylko odciąża samorządy. Po żywej dyskusji nad projektem, ustawa została uchwalona w drugim i trzecim czytaniu.

NABYWANIE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH

Przyjęte jeszcze zostały projekty ustaw o nabywaniu na własność Państwa nieruchomości ziemskich pozbytych w drodze egzekucji oraz rządowe uzupełnienie (nowela), do ustawy o wykupie gruntów, podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Ustawa ta ma wielkie znaczenie dla Górnego Śląska, gdyż wprowadza rozciągnięcie na Górny Śląsk prawa wykupu drobnych dzierżawców.

Na koniec zostało przyjętych do laski marszałkowskiej szereg wniosków i interpelacji.

Antoni Namieciński

Stan spółdzielczości spożywców na wsi wileńskiej

Zainteresowanie wsi wileńskiej spółdzielczością spożywców jest duże. Dowodem tego gęsta sieć sklepów spółdzielczych rozsianych po całym województwie, oraz liczne zgłoszenia i zapytania w sprawie zakładania nowych placówek. Dzięki swym prostym zasadom organizacyjnym, dużemu doświadczeniu, które reprezentuje spółdzielczość spożywców, oraz własnej silnej hurtowni i rozbudowanej produkcji — typ spółdzielni spożywców znajduje łatwe zastosowanie w każdej większej gromadzie wiejskiej.

Wiejskie spółdzielnie spożywców spełniają na terenie naszego województwa szczególnie doniosłą rolę ekonomiczną i wychowawczą. Złe i nieliczne drogi, oraz duże oddalenie od rynków handlowych — stwarzają wielką zależność drobnego rolnika od pośrednictwa handlowego. Miasteczka nastawione w zasadzie na współpracę ze wsią nie posiadają jednak racjonalnie zorganizowanego aparatu handlowego, a wymiana odbywa się w niesłychanie prymitywny sposób. Nadmierna ilość pośredników, poczynając od wędrownych straganiarzy i drobnych sklepikarzy, a kończąc na zasiedziałym i zasobnym w gotówkę kupcu żydowskim, który pełni rolę podhurtownika i bankiera — utrzymuje się przy życiu kosztem szerokiego ogółu ludności. O rozmiarach wyzysku świadczą bardzo często obserwowane przez nas fakty, że w miejscowościach, gdzie nie ma sklepu spółdzielczego, ceny przekraczają 20 proc. poziom cen normalnie stosowanych. Do tego zdzierstwa dochodzi jeszcze oszustwo na wadze i gatunku towaru.

Nawet najmniejsza spółdzielnia spożywców z łatwością porządkuje rynek, usuwając szkodliwe przerosty, a w miarę swego rozwoju rozszerza zakres działania dając coraz większe korzyści ludności. Spółdzielnia spożywców docierając do najbardziej oddalonej od szerokiego świata wioski, wnosi cenne wartości do środowiska. Wpaja ona w gromadę pogląd, że dobrobyt i wyższą kulturę trzeba wypracować samemu, gdyż nikt tego nie zrobi z zewnątrz. Rozwijanie zaradności i samopomocy wdrażanie do zgodnej i ofiarnej pracy — oto dalszy skutek istnienia spółdzielni spożywców.

Spółdzielni spożywców mamy w województwie wileńskim w chwili obecnej 105. Zrzeszają one ponad 12.000 rodzin członków. Ich aparat handlowy składa się ze 120 sklepów, z asortymentem towarów, dostosowanym do potrzeb środowiska wiejskiego i małomiasteczkowego. W sklepach spółdzielczych, poza wysokiej jakości towarami tak zw. branży spożywczej, członkowie znajdują żelazo, galanterię rolniczą, skóry, szkło, naczynia, materiały włókiennicze i narzędzia rolnicze, cement, wapno, a nawet węgiel, gdyż o drzewo coraz dziś trudniej na wsi. Spółdzielnie obracają kapitałem w kwocie zł 595 tys; osiągnięty obrót przewyższa 2.800.000 zł rocznie, a nadwyżka netto przekracza 65 tys. złotych.

Spółdzielnie spożywców na Wileńszczyźnie opierają się w swej działalności przeważnie na funduszach własnych, co uniezależnia je od rynku prywatnego. Obroty towarowe silnie wzrastają i za rok 1937 będą większe średnio o 50 proc. niż w roku ubiegłym. Również zwiększa się dochodowość gospodarki. W spółdzielniach spożywców znajduje praktyczne przeszkolenie gospodarcze dość duży zastęp ludzi zajmujących stanowiska członków zarządu i rad nadzorczych.

Wiejskie spółdzielnie spożywców podjęły się trudnej roli wychowania gospodarczego ludności. W tym celu sprzedają towary wyłącznie za gotówkę, przyzwyczajając ludność do prowadzenia oszczędnej gospodarki. I chociaż handel prywatny hojnie stosuje kredyty, nie odbija się to na obrotach spółdzielni.

Spółdzielnie aprowidują się w hurtowni „Społem" w Wilnie oraz w jej oddziale w Głębokiem. Praca spółdzielni na odcinku organizacji spożycia na wsi ma swoich gorących zwolenników, widzących podniesienie stopnia ogólnej kultury społecznej. Jeżeli się w dodatku weźmie pod uwagę, że w szeregach spółdzielczych skupia się różnojęzyczna i wyznaniowa grupa ludności, pracująca zgodnie i odnosząca się do siebie z zaufaniem — to śmiało można stwierdzić, że praca nasza i nasze skromne wysiłki, choć obliczone na dłuższą metę, dają dziś realny pożytek Ojczyźnie.

Jeśli nie uregulujesz zaległej prenumeraty -- nie będziesz mógł uczestniczyć w konkursie wiosennym „WSI POLSKIEJ"

Dla zachęty naszych sympatyków przesyłamy jeden numer „WSI POLSKIEJ" bezpłatnie, jako numer okazowy.

Nadal bezpłatnych numerów przesyłać nie będziemy, a więc radzimy naszym nowym Czytelnikom niezwłocznie zaprenumerować „WIEŚ POLSKĄ", co umożliwi im uczestniczenie w losowaniu premij w wielkim konkursie wiosennym „WSI POLSKIEJ".

Obywatelstwo honorowe dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Rada gminy Rudomino, pow. wileńsko-trockiego, na nadzwyczajnym posiedzeniu postanowiła prosić Marszałka Śmigłego-Rydza o przyjęcie honorowego obywatelstwa gminy. Nazwisko Marszałka Śmigłego-Rydza jest ściśle związane z walkami na terenie gminy rudomińskiej z czasów wojny polsko-bolszewickiej.

Posłowie i senatorowie wojew. białostockiego u premiera gen. Sławoj-Składkowskiego

Dn. 4 bm. premier gen. Sławoj-Składkowski przyjął przedstawicieli białostockiej parlamentarnej grupy regionalnej w osobach: senatorów Terlikowskiego i Ryszki oraz posłów Zdanowskiego, Gromady, Kuklińskiego, Łazarskiego i Martynowskiego. W czasie posłuchania omawiane były sprawy zmiany granic powiatów i województwa białostockiego, stosunków w strefie pogranicznej w Suwalszczyźnie oraz pomocy siewnej dla miejscowej ludności.



Przydrożny krzyż na wsi wileńskiej.

Marszałek Śmigły-Rydz u P. Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzplitej, prof. I. Mościcki przyjął 6 bm. na Zamku Marszałka Śmigłego-Rydza.

Stanisławów zabiega o utworzenie biskupstwa obrządku łacińskiego

Ks. arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego dr Twardowski, przyjął delegację OZN z prezesem Okręgu Stanisławowskiego Świątkowskim na czele. Delegacja w imieniu mieszkańców woj. stanisławowskiego wyznania łacińskiego złożyła memoriał i prosiła o wszczęcie akcji u właściwych władz kościelnych i świeckich w kierunku utworzenia w Stanisławowie biskupstwa obrządku łacińskiego, które posiadać będzie nie tylko religijne, ale także narodowe i państwowe znaczenie dla Polaków zamieszkałych na tym terenie. Ks. arcybiskup ustosunkował się do prośby bardzo przychylnie i uznając jej doniosłość zapewnił, że poprze tę sprawę jak najusilniej.

Władysław Abramowicz

Golmont -- poeta samorodny wsi polskiej



Do drzwi mego mieszkania zapukał któregoś popołudnia jakiś nieznajomy człowiek. Ponieważ obuty był w łapcie i miał na plecach starą, porwaną kapotę - siermięgę, podpasaną powrozem — myślałem, że żebrak i zmartwiłem się szczerze, gdyż miałem pustą portmonetkę. Ale biedak ten, widząc moje zakłopotanie zwrócił się pośpiesznie:

— Panok, mnie tutaj uczyciel przysłał... z wierszami...

Wyciągnął przy tym dość spory zeszyt i podał mi, prosząc, abym przeczytał i ewentualnie zakwalifikował „do gazety".

Na okładce zeszytu, niezgrabnym, krzywym pismem, skreślone było: **Jan Golmont, lat 40 ze wsi Nowickie I gminy i powiatu Lida.**

Z dalszej rozmowy dowiedziałem się, iż poeta mój jest żonaty, ma dwoje dzieci i kilka morgów ziemi. Zdolność do układania rymów odkrył w sobie kilkanaście lat temu. Nie umiał pisać i dlatego nie zapisywał. Białoruskie jego piosenki cieszyły się jednak uznaniem ludności okolicznych wsi na terenie gminy lidzkiej. Zresztą i teraz zarówno starsi, jak i młodzież nucą jeszcze jego piosenki na przeciągłą nutę, przy ognisku, „wyjechawszy z końmi na nocleg".

Ale z chwilą, gdy we wsi Nowickie założono szkołę polską, Jan Golmont zjednał sympatię nauczyciela i nauczył się trochę pisać.

— Panok, dalibóg, nie moga pisać, bo żonka wypędza mnie ciągiem z chaty, uwidziawszy co biorę ołówek do ręki — żali się Golmont, chowając oczy z zawstydzenia i twierdzi, że zapisany zeszyt, zawiera zaledwie cząstkę jego wierszy. Olbrzymią ich większość chowa jeszcze w pamięci. Żonka w chacie nie daje mu możności „tworzenia", a w polu, niektórzy złośliwi sąsiedzi śmieją się, że „Januk Golmont już zdurniał ze wszystkim".

A jakież to są wiersze? Czyżby i wśród wieśniaków byli beznadziejni grafomani, jakich często spotykamy w większych ośrodkach miejskich? A może to naprawdę poeta? Poeta z łaski Bożej... Otwieram zeszyt i na pierwszej z brzegu kartce czytam:

„Posłuchajcie przyjacielu
Wiersz o naszym uczycielu,
jak on żyje w wiejskim świecie,
jak naucza chłopskie dzieci".

Czytam dalej. Golmont kreśli historię przyjazdu nauczyciela do wsi; jest to istny poemat, na cześć nauczyciela, ułożony zapewne przez wdzięczność za ułatwienie poznania liter, danie mu elementarnych podstaw pisania. Należy stwierdzić, że Golmont posiada doskonałą znajomość życia swojej wsi. Wyjawia nieufność chłopa do szkoły, do nauczyciela. Podnosi trud, z jakim nauczyciel się zmaga, wywalczając u chłopa zaufanie dla siebie i szkoły. I gdy wreszcie zaprzyjaźnił się z ludem i zorganizował szkołę, ba nawet więcej, bo własnym wysiłkiem wybudowali nowy piękny budynek:

„Znikli swary, dzieckie zwuki,
wraz siadajo do nauki.
Zmówio pacierz, poczytajo,
dwie, trzy pieśni prześpiewajo —
i wioskowy lud zdumiewa,
że uczyciel z dziećmi śpiewa".

Tematy do swych rymów czerpie Golmont z własnego życia i z otoczenia, w którym się obraca. Najwięcej jednak kocha Golmont wiosnę i swoją wieś. Wieś Nowickie I gminy lidzkiej. Ale obok radości skowronka i woni kwitnących sadów, odzywa się w nim często rzewna nuta niedostatku. Po ciężkiej zimie stanął oto na progu przednówka. Smętnie spogląda na puste kąty w świrnie i stodole. Przed rozpoczęciem orki konia trzeba nakarmić. Brak siana. I mimo, że jeszcze

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG LWOWSKI

Z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia Deklaracji ideowej OZN odbyły się na terenie obwodu **niżańskiego** zebrania członków Oddziałów gminnych OZN w **Zarzeczu, Pysznicy, Racławicach, Wolinie** i innych. Na zebraniach tych, w których rolnicy wzięli masowy udział, wygłaszane były przemówienia głównie na temat stosunku OZN do zagadnień wiejskich.

OKRĘG NOWOGRODZKI.

Na terenie gminy **Mirzewicze** pow. słonimskiego odbyły się zebrania we wszystkich miejscowościach. Na zebraniach tych wygłaszane były referaty okolicznościowe omawiające zasady ideowe OZN i sumujące dotychczasowe wyniki jego pracy. W **Pasiewiczach** i **Przewłoce** postanowiono zorganizować spółdzielnie.

W dniu 20 ub. m. odbył się w lokalu gminnym w **Werenowie** zjazd Oddziału OZN. Zjazd w obecności przeszło 300 osób otworzył przewodniczący Oddziału OZN Bolesław **Bułharowski**. Z ramienia Obwodu na zjeździe byli obecni kpt. Kozimierz **Ruzian** i Franciszek **Żyliński**.

Przedstawiciele Obwodu wyjaśnili zebranym zasady zawarte w Deklaracji OZN. kwestię samorządu gospodarczego, sprawy: nasiennictwa, hodowlane,

OKRĘG POLESKI

20 b. m. odbyło się z okazji rocznicy ogłoszenia Deklaracji lutowej zebranie członków i sympatyków OZN Oddziału w **Różanie Grodzieńskiej** na Polesiu. Po zagajeniu przez przew. Oddziału **Baczyńskiego** przemawiali w sprawach ideowych i organizacyjnych: **Bułat, Pachulski, dr Kwiatkowski** i **Baczyński**.

W rocznicę ogłoszenia Deklaracji ideowej OZN odbyło się w **Stolinie** zebranie zorganizowane przez miejscowy Oddział OZN. Okolicznościowe przemówienia wygłosili przew. miejscowego Oddziału Leon **Drzymalski** i kier. szkoły w Wysocku Stefan **Blaike**.

OKRĘG POMORSKI

Oddział OZN w **Rypinie** urządził w dniu 20 b. m. zebranie, poświęcone rocznicy ogłoszenia Deklaracji ideowej Obozu. Na zebraniu, w którym wzięło udział około 200 osób, wiceprzew. Oddziału dr Roman **Słomiński** omówił cele i zadania OZN, oraz dorobek Obozu na terenie Rypina nakreślając zarazem kierunek działalności na najbliższą przyszłość.

W rocznicę ogłoszenia Deklaracji lutowej odbyło się w **Wąbrzeźnie** okolicznościowe zebranie miejscowego Oddziału OZN. Na zebraniu przemawiali: przew. Oddziału **Szczuka**, sekr. **Szaliński**, red. **Ledwochowski** i J. **Kurzyński**.

OKRĘG LUBELSKI

W rocznicę ogłoszenia Deklaracji lutowej odbyło się w **Sokołowie Podlaskim** okolicznościowe zebranie członków i sympatyków OZN.

Po zagajeniu przez W. **Wojsława** delegat Centrali OZN J. **Przełęcki** wygłosił przemówienie, w którym przedstawił podstawy ideowe Deklaracji lutowej oraz podkreślił potrzebę konsolidacji. W imieniu wsi przemawiał członek Rady Obwodowej Wincenty **Krysiak**. W zebraniu wzięło udział około 250 osób.

OKRĘG WOŁYŃSKI

20 b. m. odbyło się zebranie członków i sympatyków Oddziału OZN w **Zdołbunowie**, zwołane w celu uczczenia pierwszej rocznicy ogłoszenia deklaracji lutowej. Referat ideowo-polityczny wygłosił delegat Centrali OZN red. Henryk **Ciechomski**, omawiając podstawowe tezy deklaracji Obozu.

W zebraniu, które miało przebieg bardzo podniosły i uroczysty, wzięło udział ponad 200 osób.

OKRĘG ŚLĄSKI.

Przy udziale ponad 200 członków miejscowego oddziału OZN odbyło się zebranie w **Katowicach - Dębie**. Przemówienie okolicznościowe wygłosił Fr. **Giemza**.

Poza tym na terenie Śląska odbyły się okolicznościowe zebrania poświęcone rocznicy ogłoszenia Deklaracji lutowej w **Janowie Miejskim, Bańgowie, Załęskiej Hałdzie, Giszowcu, Nowej Wsi**.

W **Mysłowicach**, w zebraniu zwołanym z okazji rocznicy OZN wzięło udział ponad 250 osób. Przemówienie okolicznościowe wygłosił red. Wacław **Śledziński**.

Na zebraniu, zebrani stwierdzili konieczność dalszych usilnych wysiłków nad skonsolidowaniem społeczeństwa. W zebraniu Oddziału OZN w **Neudorfie** wzięło udział poza członkami wielu sympatyków OZN. Przewodniczący Oddziału Eug. **Pasławski** omówił zasady ideowe Obozu, po czym H. **Pasławska** zebrała dotychczasowe osiągnięcia Obozu oraz wytyczyła plan pracy Odziału na przyszłość.

Dla uczczenia pierwsze jrocznicy OZN odbyło się uroczyste zebranie członków i sympatyków Obozu w **Brzezinach Śląskich**. Okolicznościowe przemówienie wygłosił St. **Pyrtek**.

OKRĘG STANISŁAWOWSKI.

W **Stanisławowie** odbyło się zebranie Okręgu Org. Wiejskiej **O. Z. N.**, w którym wzięli udział przewodniczący Obwodów O. Z. N. i ich zastępcy. Obradom przewodniczył inż. **Jan Łysak**. W zebraniu nadto wzięli udział przewodniczący Zespolonego Okręgu O. Z. N. Michał **Świętnicki** oraz sekretarz Okręgu inż. Al. **Schoenowitz**.

W czasie obrad przewodniczący Obwodów złożyli sprawozdania z dotychczasowej pracy. Sprawozdania te wykazały, że praca O. Z. N. na terenie Okręgu w Stanisławowie rozwija się pomyślnie, planowo i osiągnęła pokaźne wyniki, zdobywając sobie tym zaufanie społeczeństwa.

Po złożeniu sprawozdań i dyskusji nad nimi omówiono sprawy połączenia obu sektorów O. Z. N. w jednolitą organizację, program pracy na najbliższą przyszłość oraz sprawy gospodarcze i społeczne.

OKRĘG POZNAŃSKI.

W zebraniu w **Inowrocławiu** wzięło udział po za członkami Oddziału OZN liczni działacze społeczni z terenu Kujaw. Przemówienie wygłosił tym. przew. Okręgu inowrocławskiego OZN dr. **Skonieczny**. Następnie zebrani wysłuchali transmitowanego przez radio przemówienia Szefa OZN gen. Skwarczyńskiego.

OKRĘG TARNOPOLSKI

W **Tarnopolu** odbyło się zebranie członków OZN w liczbie ponad 400 osób, poświęcone rocznicy ogłoszenia Deklaracji lutowej.

Zebranie zagaił wiceprzewodniczący miejscowego Okręgu **R. Voit**, który omówił Deklarację OZN, oraz przedstawił jego cele i zadania.

Z okazji pierwszej rocznicy Deklaracji lutowej odbyło się w **Baworowie** pow. Tarnopol zebranie członków i sympatyków OZN. Referat omawiający programowe zasady deklaracji lutowej wygłosił wojewódzki referent prasowo-propagandowy **Fr. Paszkowski**. Na zebranie przybyli przedstawiciele poszczególnych komórek organizacyjnych z terenu sąsiednich wsi w liczbie ponad 100 osób.

W **Złoczowie** odbyło się uroczyste zebranie z okazji rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej OZN, na które przybyli masowo członkowie i sympatycy OZN nie tylko z terenu miasta, ale i z wszystkich okolicznych wsi. Na zebraniu przemawiali: przewod. Oddziału burm. **Filip Brzezicki**, przew. Rady obwodowej inż. **Emil Wekluk** oraz sekr. Rady Obwodowej St. **Pruszczyński** podkreślając potrzebę współpracy wsi i miasta.

(Dokończenie ze str. 5-ej)

młoda, rzadka trawka ledwie zdążyła pokazać swoje czubki na łące:

„Chłop prowadzi chuda szkapa
na trawa zielona.
Koń zębami jej nie złapie...
Chłop mówi do konia:
— Ciężko będzi nam koniku
pracować na roli,
nie masz siana w mym kąciku,
i pustka w stodole.
Później łapie go za ucha
i ciągnie do pługa:
— Wio, koniku, wio leniuchu,
tyś jest moja sługa".

Prostota chłopskiej duszy objawia się w nim najpełniej w chwili, gdy przystępuje do orki. Język Golmonta nabiera tutaj szczególnego wyrazu. Zadziwiająca łatwość formy i siła uczuciowa czyni z jego wiersza o pługu namiastkę prawdziwej poezji:

„Pługu, tyś jest księga moja,
którym w skiby ziemia kroja.
I żelazna, ostra brona,
co rozrywa grzbiet zagona".

A po tym o potrzebie nawozu, aby plon był obfitszy i o widłach, które na spracowanej dłoni wypiekają krwawe stygmaty:

„Widły żelazne od gnoju
wytężajo siły moje,
rzucam niemi gnój i śmiecia,
bo chcę także żyć na świecie".

Mimowoli przychodzi na myśl Władysław Syrokomla. Jak żywo przypomina Golmont tego niezastąpionego słowika dolin nadniemeńskich, lirnika wioskowego. A przecież Golmont jest prawie analfabetą. Oprócz książki do nabożeństwa żadnej innej zapewne w życiu nie czytał, a tym bardziej poezji... Człowiek, który zielonego pojęcia nie ma o liryce, o jej zasadach, a jakimże szczodrym liryzmie szafuje, w jaką melodię zaklina swoje myśli:

„Ciężka praca jest na roli,
mocno dla mnie w piersi boli,
gdy się męczy głodne zwierze,
bo w nim cały skarb mój leży.
Sam ja biedak, zabrudzony,
zawsze praco przygnębiony.
Lecz i z tego zawsze ciesza,
gdy tak chętnie w pole śpiesza".

Ale „z pola", z kilkumorgowej chudoby, nie może Golmont, jak i jego sąsiedzi, wyżywić swej rodziny, gdyż dzieci rosną szybko, zwiększając objetość i pojemność swych żołądków. Czekają cierpliwie na komasację, gdyż to jest jedyna nadzieja lepszego jutra. Wierzą, że z chwilą rozbicia ich wąskich sznurków na kwadratowe parcele, właściciele kilkomorgowych gospodarstw powiększą swoje obejścia gruntami państwowymi, graniczącymi dziś z ich wsią. Tymczasem jednak musi Golmont szukać ubocznej pracy zarobkowej i to nie pozostaje bez wpływu na jego „poetyzację życia":

„Wóz mój marny, zabrudzony,
zawsze gruzem napełniony
i niezbyt wysmarowany —
ledwie dźwiga koń bułany".

Ale zwózka gruzów i kamieni też nie jest ciągła. Gdy się kończy zarobek z koniem, trzeba wtedy śpieszyć do miasta, do Lidy i tam szukać zatrudnienia przy regulacji rzeki Lidziejki, czy inwestycjach drogowych. Z niemniejszym więc powodzeniem kreśli Golmont sylwetkę robotnika - kamieniarza:

„W mieście Lidzie, na Kamionce
nie ma wiatru, pali słońce.
Ludzi przy ciężkiej robocie
tłuczo kamień, w czoła pocie.
Do góry podnoszo młoty,
chco zarobić para złoty
na przeżycie i ubranie...
Bijże, póki ci sił stanie".

Różnorodność zainteresowań Golmonta tym się jednak nie ogranicza. Cały jego świat tonie w melodii. Golmont kocha swoją wieś rodzinną, swoje zwyczaje i prymitywizm życia, ale w postępie techniki także widzi poezję i to go zachwyca. Gdy rozszybowany samolot zawarczy nad jego głową, poeta mój woła:

„Ty olbrzymi, polski ptaszku,
dziwny urok masz w tym blasku,
gdy na cię słoneczko świeci,
a ty wznosisz chłopskie dzieci.
Sięgasz z nimi poza chmury,
te budynki, las i góry,
wygląd majo ziarko maku,
dla tych dzieci, miły ptaku...
Sięgasz często tak wysoko,
że nie dojrzy ciebie oko,
chmura całkiem cię zasłoni,
śmigło twoje dla nas dzwoni...".

Oto jeden z żywych przedstawicieli wsi nowogródzkiej, oddający może niezbyt poprawnie, ale szczerze i prosto, po chłopsku, wszystkie swoje czucia i myśli, radości i troski, nadzieje i pragnienia. Być może także, że jest to jeden z tysiąca zmarnowanych talentów, bezimiennych bardów ducha ludu naszego, jego barwnych podań i pieśni, które zadziwiają głębią, rozbrajają prostotą i zachwycają pięknem.

Co się dzieje za granicą

Wspaniała manifestacja przyjaźni polsko-włoskiej

Trzydniowy pobyt naszego ministra spraw zagranicznych J. Becka z urzędowymi odwiedzinami w Rzymie, stolicy Włoch, przybrał charakter żywiołowej wprost i potężnej manifestacji na rzecz przyjaźni dwóch państw i narodów. Na dworcu w Rzymie powitały min. Becka wielotysięczne tłumy ludzi i najwyżsi dostojnicy państwa, partii faszystowskiej i armii.

Dworzec ozdobiono Orłami Polskimi i Krzyżami Sabaudzkimi, wiązankami kwiatów o barwach narodowych polskich i włoskich. Przy dźwiękach hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" min. Beck wysiadł z pociągu i po powitaniu się z dostojnikami przeszedł przed dworzec, gdzie powitany został fanfarami oddziałów wojska garnizonu rzymskiego, które sprezentowały broń.

Wśród niemilknących okrzyków zgromadzonych tłumów na cześć Polski, min. Beck odjechał samochodem w towarzystwie włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano do willi „Madama", gdzie zamieszkał. Ulice na trasie przejazdu tonęły w powodzi flag polskich i włoskich i grzmiały wciąż wiwatami zebranej ludności.

W ramach uroczystości minister Beck złożył wieńce w Panteonie na grobach królów włoskich, na Grobie Nieznanego Żołnierza, na grobowcu poległych faszystów i u stóp nowowzniesionego pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Składaniu wieńców towarzyszyły ciągle nieprzebrane tłumy publiczności.

Dla nas, Polaków, specjalnie wzruszający jest moment złożenia wieńca u stóp pomnika Marszałka. Fakt, że pomnik ten, jedyny za granicą, oraz ulica, poświęcone pamięci Wskrzesiciela Polski, istnieją w Rzymie, jest najlepszą miarą uczuć włoskich dla naszego narodu, uczuć, które serca polskie umieją oceniać.

W poniedziałek, pierwszy dzień urzędowych odwiedzin, min. Beck przeprowadził pierwsze rozmowy z ministrem Ciano i Mussolinim. Wieczorem odbył się wspaniały bankiet z udziałem najwyższych dostojników państwa oraz marszałków Badoglio, Graziani i de Bono, znanych ze zwycięskiej wojny w Abisynii.

Następnego dnia we wtorek min. Beck został przyjęty przez króla Włoch. Z chwilą, gdy numer oddajemy do druku brak jeszcze wiadomości o dalszym przebiegu uroczystości. Napiszemy obszernie o nich w następnym numerze.

Sowiecki kolos na glinianych nogach

Mówiono ongiś o carskiej Rosji, iż jest kolosem, opartym na glinianych nogach. To króciutkie określenie pasuje w szczególności jeszcze w większym, niesłychanie większym stopniu i do Rosji Sowieckiej.

Stwierdza to szereg wielkich procesów politycznych na przestrzeni ostatnich lat, stwierdza najlepiej bodaj proces ostatni. Bo proszę. Posadzono na ławie oskarżonych premierów, ministrów, dyplomatów, wybitnych uczonych, do niedawna filarów sowieckiego ustroju.

Jak może być silnym państwo, którego premier według aktu oskarżenia jest podłym zdrajcą a dygnitarz wojskowy, minister i ambasador zwykłym szpiegiem obcych wywiadów. Jaka moralność może w nim panować, jeżeli wybitni uczeni, lekarze okazują się truciciełami najwyższych dostojników ustroju i państwa...

W żadnym innym państwie, nawet w tak prymitywnym, pierwotnym, jak państwo jakiegoś szczepu murzyńskiego—podobne historie są nie do pomyślenia. Po prostu nie zgadzają się ze zdrowym rozsądkiem. Taki sobie kacyk dąży przecież całe życie do wzmożenia stanu posiadania własnego szczepu, nigdy zaś w jego umyśle nie powstanie ochota do ćwiartowania swych włości.

W Sowietach takich skrupułów nie ma.

Prokurator Wyszyński, genialny mistrz od procesów, odmalował wewnętrzne stosunki Sowietów dokładnie i w takim świetle, iż nie potrafiliby uczynić tego nawet najzawziętsi przeciwnicy komunizmu. Sam proces wzbudza we wszystkich narodach jak największe obrzydzenie. Upoważnia on nas do mówienia o Sowitach, jako o państwie najciemniejszych pod słońcem zbrodni, państwie, którego władcy wyprani są z wszelkij moralności publiczno-politycznej!

Oskarżeni, nie z własnej zapewne woli i ochoty, przyznają się do najokropniejszych zbrodni wobec państwa. Samooskarżenie w wydaniu sowieckim graniczy wprost ze zwierzęcością. Wzbudza odrazę.

Obecnym władcom, nieudolnie rządzącym dziesiątkami miliona obywateli, chodzi we wszystkich procesach o wykazanie, iż wszystkie niepowodzenia, głód i nędza szerokich mas nie mają źródła w ustroju, lecz podłych ludziach. Ale też ów ustrój innych obywateli wychować w ogóle nie jest w stanie.

Sowiety stoją nad brzegiem przepaści, lada podmuch szerszej miary zmiecie je niechybnie z powierzchni życia.

Mowa premiera Hodży o stosunkach czesko-niemieckich

Dn. 4 b. m. czechosłowacki premier Hodża wygłosił w parlamencie przemówienie o polityce zagranicznej Czechosłowacji.

Największą część przemówienia mówca poświęcił stosunkom czesko-niemieckim, wyrażając zaniepokojenie z powodu mowy Hitlera w dn. 20 lutego. A głównie z powodu podkreślenia w mowie, że w Austrii i Czechosłowacji żyje 10 milionów Niemców, których los nie może być dla Rzeszy obojętny.

Jest faktem historycznym — oświadczył Hodża — że w Czechosłowacji — mieszka przeszło 3 miliony Niemców. Jeżeli Hitler w swym przemówieniu domaga się ochrony Niemców w Czechosłowacji — uznać należy takie postawienie sprawy za mieszanie się do naszych spraw wewnętrznych. Czechosłowacja nie może się na to zgodzić i przeciwstawi się z całą stanowczością wszelkim usiłowaniom naruszenia jej niezawisłości państwowej.

Nasuwa się jednak pytanie, czy Czechosłowacja, opierając się głównie w swych nadziejach na Sowietach, będzie na tyle silną, by słowa swego premiera poprzeć w odpowiedniej chwili czynem.

Rokowania Anglii z Włochami

Rokowania, o które wywrócił się min. Eden, rozpoczęły się. Ze strony angielskiej prowadzi je ambasador angielski w Rzymie, — z włoskiej — min. Ciano. Rozmowy będą trwały od 6 do 8 tyg. Anglia stawia Włochom następujące żądania: zmniejszenie sił zbrojnych, wyjaśnienie fortyfikacji włoskich na wyspie Pantellerio jak i na Morzu Czerwonym. Włochy miałyby przyznać Anglii szereg przywilejów gospodarczych u źródeł Nilu w Egipcie nad jeziorem Tsana i zaprzestać wrogiej Anglii propagandy wśród Arabów w Palestynie.

Włochy natomiast wysnuwają konieczność równorzędności swej floty na morzu Śródziemnym, udziału w kontrolowaniu słynnego Kanału Suezkiego. — Jak widzimy, rozchodzi się o grub stawki. Nie wiadomo kto komu więcej ustąpi.

Grecko-turecki układ przyjaźni

Grecki premier Metaxas i turecki min. spraw zagr. Ruszti Aras podpisali dodatkowy układ do paktu przyjaźni z października 1930 r. i do t. zw. „paktu serdecznej ententy" z września 1933 r.

Ogólnie postanowienia układu zapewniają każdej ze stron pomoc na wypadek wojny w formie dowolnego przemarszu wojsk, przewozu amunicji i t. d.

W przeciwstawieniu do t. zw. Małej Ententy (małego porozumienia), Ententa Bałkańska wykazuje coraz więcej spoistości wewnętrznej. Podobno i Bułgaria jest gotowa do tego bloku przystąpić.

Stany Zjednoczone zajmują wyspy na oceanie

Prezydent Roosevelt podpisał rozporządzenie publikujące zajęcie dwóch wysp na Oceanie Spokojnym: Kantonu i Hentenbury. Rząd wyszedł z założenia, że wyspy, należą się temu państwu, które je odkryło. Dokonali tego Amerykanie. Dotychczas za właścicielkę maleńkich wysp uważała się Anglia. Posiadają one, pomimo małego obszaru i skalistości doniosłe znaczenie strategiczne dla floty, która będzi się mogła zatrzymywać tu na wypadek wojny. W projekcie jest budowa stacji radiowych na powyższych wyspach.

Amerykańska „Liga Narodów"

Kolumbia, republika w Południowej Ameryce, wystąpiła z projektem utworzenia ogólno amerykańskiej Ligi Narodów. W stolicy Kolumbii, Limie, ma się zebrać specjalna konferencja, która ustali zasady nowej organizacji. Przy, czym państwa Południowej Ameryki wypowiedziały się przeciw wzrorowaniu się na Lidze z Europy. Są przeciwne wprowadzeniu akcji zbiorowej i osławionych sankcji na napastnika. Przykłady uczą. Czy jednak projekt ten przejdzie, dowiemy się dopiero pod koniec b. r.

Anglia — Irlandia

Trwając od paru dni zaburzenia między Anglią a Irlandią utknęły na martwym punkcie. Sama kwestia zjednoczenia Irlandii w dyskusję nie wchodzi po wypowiedzeniu się Ulsteru w wyborach przeciw połączeniu. Rozmowy mają więc charakter gospodarczy. Lecz i tu wynikły trudności. Irlandczycy chcą budować swój przemysł, co stoi w sprzeczności z interesami przemysłu Anglii. Przeważnie domaga się on na rynku irlandzkim specjalnych przywilei.- Nie chce również Anglia obniżyć stawek celnych na produkty rolnicze, przywożone z Irlandii. Broni bowiem interesów swych własnych farmerów.

Jednomyślna uchwała parlamentu francuskiego

W zakończeniu obrad nad projektem ustawy o powołaniu do życia specjalnej kasy dla zarządzania funduszami na obronę narodową — parlament francuski, zarówno Izba Deputowanych, jak i Senat jednomyślnie projekt uchwaliły.

Gdy chodzi o obronę Francji, — to jej obywatele umieją być solidarni, bez względu na przynależność partyjną. Parlament uchwalił również rządowy projekt ustawy, t. zw. Kodeks Pracy, regulujący stosunek między pracodawcami a robotnikami.

Bitwa morska u brzegów hiszpańskich

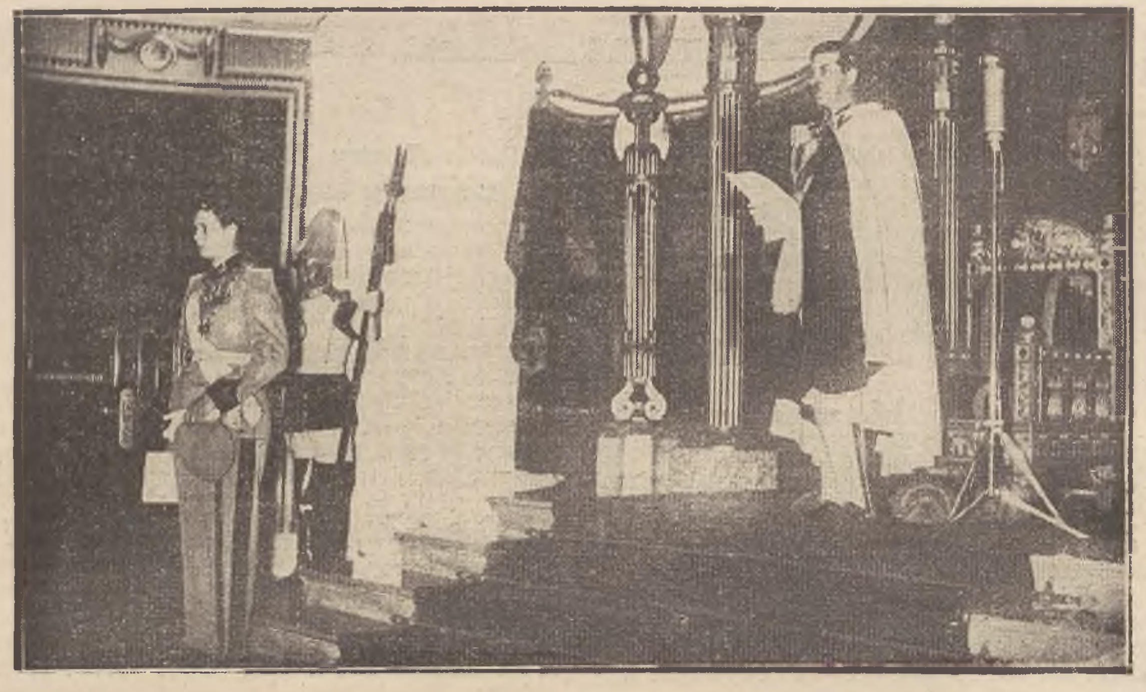
W odległości 70 mil od przylądka Palos flota rządowa zaatakowała w nocy torpedami okręty gen. Franco. Jedna z torped trafiła w krążownik „Baleares", który zatonął. Wśród gradu bomb lotniczych pospieszyły na ratunek załodze angielskie statki, stojące w pobliżu. Wyratowano całą załogę w liczbie 400-stu osób. Mają oni być odstawieni na terytorium Hiszpanii Narodowej.

Finlandia wzmacnia swą granicę z Sowietami

Fińskie władze wojskowe postanowiły wzmocnić obronność granicy fińsko - sowieckiej przez utworzenie zasieku z drutu kolczastego na przestrzeni 115 klm. Koszt tych robót wyniesie około miliona marek. Suma ta została umieszczona w preliminarzu budżetowym.

Regularna bitwa w Palestynie

Pod Dżening w Palestynie doszło znów do bitwy pomiędzy oddziałami wojsk brytyjskich a terrorystami. Terroryści stawiają opór małymi oddziałami, co pozwoliło im na przerwanie w paru punktach coraz bardziej zacieśniający się pierścień wojsk angielskich i przekroczyć granicę Transjordanii. Straty terrorystów wyno 80 zabitych i wielu rannych. Bitwa ta, największa od początku rozruchów, będzie stanowiła decydujący moment w akcji zwalczania terrorystów w Palestynie.



Król Rumunii Karol 2-gi w czasie odczytywania aktu, wprowadzającego w życie nową konstytucję. Niżej następca tronu.



Nowowybrany prezydent Republiki Argentyńskiej, Roberto Ortiz — pierwszy z prawej strony.



Angielski mąż stanu Lloyd George (po środku), rozmawia z rybakami na wybrzeżu Kornwalii.



Ostatnia wielka powódź w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych wyrządziła straty w miliony dolarów idące. Na zdjęciu widzimy tramwaj przywalony przez wywrócone drzewo

Na szerokim świecie

SZYKANY POLAKÓW NA LITWIE

Raz po raz dowiadujemy się o niepoczytalnych wystąpieniach władz litewskich wobec Polaków.

Oto znów w miejscowości Szawelance policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu prywatnego nauczyciela polskiego Jagiełłowicza. Chociaż nie znaleziono żadnych obciążających przedmiotów, nauczyciela aresztowano. Policja groziła mu przymusowym wysiedleniem, o ile nie zaprzestanie udzielania lekcji języka polskiego dzieciom polskim, uczęszczającym do szkoły litewskiej.

Trzeba wiedzieć, że innej szkoły, a więc polskiej dla dzieci polskich w Szawelancach nie ma.

ZGON WYBITNEGO POETY WŁOSKIEGO.

Dn. 1 marca zmarł w Gardone na Riwierze po kilkudniowej chorobie wielki pisarz i poeta - żołnierz włoski Gabriel d'Annunzio, okrywając żałobą całe Włochy.

Podczas wojny światowej zmarły poeta brał czynny i wybitny udział w walkach jako lotnik. Na czele legii ochotniczej zdobył dla Włoch portowe miasto Fiume. W niezwykle uroczystym pogrzebie wziął udział osobiście Mussolini, przedstawiciel króla i tysiączne rzesze ludzi.

SĄD NAD DEFRANDANTAMI NAGRODY NOBLA

W Berlinie znalazł się na ławie oskarżonych dr. von Wannow, który przywłaszczył sobie 84 tys. marek, z nagrody Nobla, przeznaczonej w sumie 100 tys. m. dla znanego pisarza Karolo von Ossietzky'ego. Sąd skazał go na 2 lata więzienia, 3 lata utraty praw obywatelskich i 8 tys. marek grzywny.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W KALIFORNII

Przed kilkunastu dniami nawiedziła południową Kalifornię w Stanach Ziednoczonych nie notowana dotychczas powódź, w której straciło życie kilkaset osób.

OTWARCIE SŁYNNYCH TARGÓW LIPSKICH

W ub. niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie dorocznych wiosennych Targów Lipskich w słynnym z handlu książkami mieście Lipsku w Niemczech.

Otwarcia dokonał minister Funk. W Targach bierze udział 10 tysięcy wystawców z 32 państw.

ŚMIERĆ W KATASTROFIE LOTNICZEJ ADIUTANTA MIN. GOEBBELSA.

W ub. piątek w Neubrandenburg pod Berlinem spadł na ziemię samolot bombowy, przy czym w katastrofie znalazł śmierć 25-letni ks. Schaumberg Lippe, porucznik lotnictwa i adiutant Goebbelsa, niemieckiego ministra propagandy.

MARSZAŁEK CHIŃSKI CZANG-KAI-SZEK POWAŻNIE CHORY.

Naczelny dowódca chińskich wojsk, marsz. Czang - Kai - Szek zachorował ciężko. A to na skutki odnowienia się starej rany, jaką otrzymał podczas szszłorocznej rewolty gen. Lianga. Marsz. Czang - Kai - Szek został wówczas uwięziony przez zbuntowanych generałów.

WYBUCH MIAŁU WĘGLOWEGO W BROWARZE.

W jednej z bardziej ożywionych dzielnic N. Jorku nastąpił wybuch miału węglowego w browarze.

Wybuch był tak silny, że uszkodził około 100 pobliskich domów. 4 robotników utraciło życie, 20 odniosło ciężkie rany.

WYKRYCIE SZPIEGOSTWA W ANGLII

W początkach bież. mies. wykryto w Anglii nową aferę szpiegowską. Aresztowana została właścicielka fryzjerni w mieście Dundee. Aresztowana podejrzana jest o wykradzenie ważnych tajnych dokumentów wojskowych.

W czasie rewizji w salonie fryzjerskim i przyległym mieszkaniu asystował oficer wywiadowczy ministerstwa wojny. Zdołano wykryć szereg dokumentów, odnoszących się do działalności rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej.

Kto chce wziąć udział w losowaniu cennych nagród, musi

Z całego kraju

NOWOZBUDOWANY OKRĘT WOJENNY „GRYF" PRZYBYŁ DO GDYNI

Dnia 6 marca przybył do portu macierzystego w Gdyni stawiacz min Obrony Rzplitej Polskiej „Gryf", zbudowany w stoczni „Normandie" we francuskim porcie Hawrze. Napiszemy o tym obszerniej w jednym z najbliższych numerów.

POGRZEB Ś. P. KS. STREICHA.

3 bm. odbył się w Poznaniu pogrzeb ks. Streicha, proboszcza w Luboniu, zamordowanego przez komunistę.

Pogrzeb stał się wielką manifestacją całego społeczeństwa katolickiego z udziałem przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych oraz wszystkich proboszczów parafii z Poznania i powiatu poznańskiego.

STRASZNA ZBRODNIA W SKIERNIEWICACH

W Skierniewicach w woj. warszawskim, popełniono straszną zbrodnię, której ofiarą padła żona i 5-letnia córeczka komendanta placu gen. Stanisława Kozickiego oraz dwoje służby.

Gen. Kozicki bawił w międzyczasie na tygodniowej kuracji w Warszawie. Gdy w dniu 6 bm. powrócił do domu, zastał drzwi zamknięte. Mimo dobijania się nikt nie odpowiadał. Gdy wyważono drzwi oczom obecnych ukazał się straszny widok. W kałużach krwi leżały cztery ciała.

Na miejsce zbrodni przybyły natychmiast władze śledcze, miejscowy starosta oraz przed stawiciele władz wojskowych. Zebrane w dotychczasowym śledztwie poszlaki wskazują, że morderstwa dokonał siekierą w celach rabunkowych ordynans gen. Kozickiego, 21-letni szer. Bolesław Janowski z Łodzi, który zbiegł. Morderstwo miało miejsce z czwartku na piątek.

Dokonano już szeregu aresztowań. M. in. aresztowano przyjaciółkę ordynansa Janowskiego, zamieszkałą w Skierniewicach.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI NA POCZTOWCÓW.

W ub. środę wieczorem dokonali bandyci zuchwałego napadu rabunkowego na transport pocztowy w Ligocie na terenie Katowic. Od zdradzieckich kul poniósł śmierć przeprowadzający transport przodownik policji P. Wałach.

Łupem bandytów padła kasetka z 6 tys. 500 złotych. Zarządzono energiczny pościg za zbiegłymi rabusiami.

WIELKI PROCES O PRZEMYTNICTWO

W Katowicach toczył się przed kilku dniami proces przeciw szajce przemytników.

Szajka złożona z 12 osób, od dłuższego czasu przemycała z Polski do Niemiec dewizy, a z Niemiec — futra i sacharynę. Skarb Państwa został poszkodowany na przeszło 2 mil. zł. Jak rozgałęzione było przemytnictwo, świadczy o tym najlepiej fakt, że w ciągu półtora roku szajka przemyciła 14 tys. kg sacharyny.

Główny organizator szajki, Nikolas, skazany został na 3 i pół lata więzienia oraz na grzywnę 150 tys. zł. Czterech innych oskarżonych uniewinniono, a przeciwko reszcie zawieszono postępowanie, ponieważ są to obywatele niemieccy i przebywają stale w Niemczech.

PO RAZ DRUGI SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Apelacyjny w Poznaniu skazał po raz drugi na karę śmierci przez powieszenie bandytę Leśniewskiego. Leśniewski w marcu ub. roku, po opuszczeniu więzienia, w którym przebywał przez 20 lat, zamordował kobietę w powiecie bydgoskim. Za czyn ten Leśniewski skazany został przez Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na dożywotnie więzienie. Sąd Apelacyjny w Poznaniu uchylił wyrok i skazał mordercę na karę śmierci. Po wniesieniu przez Leśniewskiego kasacji Sąd Najwyższy polecił Sądowi Apelacyjnemu ponowne rozpatrzenie sprawy. Obecnie Sąd Apelacyjny skazał Leśniewskiego po raz drugi na karę śmierci, którą zamieniono mu jednak na dożywotnie więzienie.



Nad otwartą mogiłą żegnał Zmarłego imieniem Rządu Min. J. Poniatowski — pierwszy z prawej strony.



Ś. p. Władysław Grabski, o którego śmierci piszemy na innym miejscu.



Doroczny, tradycyjny kiermasz w Wilnie dn. 4 marca, zwany powszechnie „Kaziukiem".



KOP. — znany z szeroko zakrojonej akcji kulturalnej i społecznej — dokarmia wiejskie dzieci szkolne na pograniczu.

opłacić prenumeratę za II kwartał w ciągu najbliższych dni.

Co nam piszą Czytelnicy

Jak doszliśmy do własnego budynku szkolnego

Nasza wioska mała, ale żywa. Mieściła się w niej szkoła w ciasnym budynku. Żaden z nauczycieli nie chciał być w Winiarach, bo nie było dla niego mieszkania, to też zagrażało nam zamknięcie szkoły. Pewnego dnia, zebraliśmy się z całej wsi u bardzo zacnego, przez nas szanowanego nauczyciela Wincentego Marca. Do zgromadzonych przemówił nauczyciel Marzec, m. i. mówiąc: „Wita chłopy, nie możemy dłużej wyczekiwać i liczyć na czyją pomoc. Budujemy własnymi siłami". Jednogłośnie odpowiedź brzmiała twardym i gromkim chłopskim głosem: „budujewa". Tegoż dnia, wybraliśmy komitet budowy szkoły. Zadaniem komitetu było wyjednanie zezwolenia na budowę szkoły, ale pozwolenia nie udzielono. Na drugim zebraniu postanowiliśmy przystąpić do budowy domu ludowego, gdyż na budowę domu ludowego nie mieliśmy żadnego sprzeciwu. Było to w roku 1936 w miesiącu sierpniu. Pomimo polnych robót, wszyscy zakasali rękawy: mały, duży i kobiety. Poczęliśmy na własnym gromadzkim placu równać doły, zwalać pagórki, inni kopali fundamenty, zwozili kamienie, wapno, piasek i glinę. Tak wszyscy pracowali, aż się dusza radowała. Za kilkanaście dni założono fundamenty. Poza tym każdy przyniósł trochę słomy do nakrycia murów do zimowego snu.

Po skończonych pracach jesiennych zrobiliśmy zebranie, na którym postanowiono opodatkować się po trzy złote od morgi. Bogatsi zaraz powpłacali, biedniejsi wpłacili na raty, a jeszcze biedniejsi parcelanci pożyczyli sobie u bogatszych. Po uzyskaniu gotówki, komitet budowy zakupił potrzebne materiały, które zwieziono gromadzkim wysiłkiem. Po wiosennych zasiewach znów zawrzała robota. Na żniwa, piękny budynek, dom ludowy był już gotowy. O pięknej dużej sali, korytarzu, poczekalni i dwu pokojach z kuchnią, na mieszkanie dla nauczyciela. Zamiary dokonane. Dom ludowy wydzierżawiliśmy na szkołę gminie w dniu 1 września 1937 roku. Poświęcenie szkoły odbyło się uroczyście z udziałem starosty dr. Winiarza.

Gospodarz powiatu prowadził z chłopami ożywioną rozmowę, interesował się bolączkami chłopa, radzono, jakby zaradzić złu.

Anyż Jan
wieś Winiary, pow. pińczowski
woj. kieleckie.

Jak pracuje sekcja koleżanek

Będąc na trzydniowym kursie dla sekcyj koleżanek Kół Młodej Wsi w Nowogródku ze swoją koleżanką, dużo nowego dowiedziałyśmy się o pracy sekcyj koleżanek, które istnieją przy niektórych Kołach. Toteż przyrzekłyśmy sobie, że po powrocie z kursu założymy i w swoim Kole sekcję koleżanek. Na zebraniu Koła Młodej Wsi opowiedziałyśmy o kursie. I mimo to, że kurs trwał tylko trzy dni, dużo mogłyśmy o możliwościach pracy dziewcząt wiejskich powiedzieć, np. o zdrowotności na wsi, o przysposobieniu rolniczym, o gospodarstwie domowym, o korzyści organizowania kursów szycia i kroju a przede wszystkim o potrzebie zorganizowania sekcji koleżanek dla prowadzenia tej pracy.

I sekcję założyłyśmy. Zapisało się 21 koleżanek. Zorganizowałyśmy kilka wieczorów pracy, na których zrobiono szydełkiem kołnierzyki na wzór podany w książce dla koleżanek. Jedna z koleżanek wykończyła serwetkę mereżkowaną, inna znów wyszyła ręcznik. Teraz obmyślamy wykonanie z płótna lnianego sukienek dla wszystkich członkiń.

Na wiosnę zaprojektowałyśmy zorganizować kurs szycia i kroju oraz zorganizować konkurs ogródków warzywnych.

Członkini K. M. W.
Wala Kołonowiczówna
w Nowogródzkim.

O bolączkach karłowatych gospodarstw rolnych

Jakże można gospodarować na sześciu hektarach ziemi, rozrzuconej w 14 kawałkach i do tego o nierównych spadach. W ubiegłym roku nawiedziła nas susza i strome zbocza południowych pól tak wyschły, że z jednego hektara ziemi to nie było co brać na jeden wóz. A jednakowoż trzeba było zapłacić podatki skarbowe, samorządowe i jeszcze ubezpieczenia od zboża. Ubezpieczenie od zboża to jest nowy podatek, dla płatników chłopów często niekorzystny, bo jak jest urodzaj to jeszcze a jak nieurodzaj, to podatek zapłacić trzeba i do tego kupić trzeba paszy, ażeby jako tako inwentarz przeżywić i na wiosnę na czas zasiać. Nie jeden rolnik ledwo sam przeżyje zimę, a o sianiu nie ma mowy, bo na kupno brak gotówki, a pożyczki zaciągać się boi, bo te pożyczki to już niejednego dobrze zagospodarowały. Rolnik ma płacić duże podatki, często nie ma z czego. Gdy kupuje naftę, sól, cukier, czy inne narzędzia fabryczne — to też płaci podatek. Pracuje on, płaci podatki i ledwo się wyżywi z rodziną, ażeby go było stać pobudować budynek, to nie ma mowy. Drzewo jest bardzo drogie i nie można go kupić. My rolnicy dajemy zdrowego żołnierza i można na chłopskim synu zawsze polegać.

Chociaż głośno mówią, że rolnikowi się poprawiło, ale nie małorolnemu, bo rolnik małorolny, jak jest lepszy urodzaj, to ma jaki metr zboża do zbycia, a jak nieurodzaj to jeszcze musi kupić, bo mu nie wystarcza na wyżywienie rodziny i inwentarza. Takie to gospodarowanie na karłowatym gospodarstwie w szachownicy i do tego w górach. Mamy nadzieję, iż obecne O.Z.N. pomoże nam w przezwyciężaniu tych niezliczonych trudności.

Z. Pawłowski,
wieś Parchatka, pow. puławski
woj. lubelskie.

ZIARNA I PLEWY

Dzienniki podały następujący urywek z żałobnej mowy, wygłoszonej przez kaznodzieję nad trumną ś. p. Władysława Grabskiego: Przeczuwając śmierć — powiedział zmarły mąż stanu do swoich — synów — „wydawajcie z prac moich tylko to, co roznieca w ludzie poświęcenie i ofiarność. Pamiętajcie, że nie Szela był bohaterem, i że ideą socjologii jest, **aby wieś dała maksimum twórczych sił dla narodu i Państwa"**.

Ś. p. Władysław Grabski zostawił po sobie kilkadziesiąt dzieł i rozpraw książkowych, pisanych i wydawanych w ciągu długiego okresu lat. Zasadniczą cechą wszystkich Jego prac naukowych — było szukanie dróg dla najlepszego rozwoju życia polskiego, **a w szczególności dla wsi polskiej.**

Powyższe słowa Zmarłego Męża niech mi wolno będzie zestawić z następującym zdaniem, wyciągniętym z dzieła Jego p. t. Idea Polski:

„Lud to ogromna większość narodu. Większość ta stale była i do dziś dnia jest upośledzoną. Gdy lud czuje się źle — państwo ani naród nie są silne.

Sprawa ludu — to dobro narodu, więc ona powinna być dominującą nad wszystkimi innymi. Polska powinna naprawić wiekowe krzywdy ludu i dać mu wyraźnie odczuć, że między obecną Polską, a dawną — jest cała przepaść i że dzisiejsza Polska — to jest sprawowanie rządów w imię dobra ludu polskiego".

Na czym polega wymowa tego zestawienia? Oto prawda, z niego idąca: Państwo polskie powinno zasadniczo i mocno sprzyjać ludowi — i czynić dla niego w **granicach swoich możliwości** jaknajwięcej. Lud wiejski winien rozwijać w sobie siły twórcze i budzić w swoim środowisku **ducha ofiarności i poświęcenia dla państwa** i dla przyszłości narodu — w oparciu **o najlepsze wartości swojej duszy.** W ten sposób idea państwowa Polski zespoli się w praktyce naszego życia publicznego — z ideą ludową — i to da państwu naszemu prawdziwą i wielką siłę, o którą rozbiją się wszelkie zakusy wrogów.

Istota prawdy jest zwykle prosta i jasna jak słońce. Zestawienie tych dwóch myśli ś. p. Władysława Grabskiego — **o obowiązkach państwa względem chłopów — i o obowiązkach chłopów względem państwa** — daje wyraz **najistotniejszej idei Polski współczesnej.** Wielkie idee i wielkie dążenia narodu — tworzą historię narodową. Historia Polski współczesnej i przyszłej — nie jest i nie będzie zdana na los przypadku. Organizujemy najwyższą, na jaką nas stać będzie siłę obronną państwa. **Nasza zwartość wewnętrzna może być wielkim oparciem** dla naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w jego działaniach na rzecz utrzymania pokoju. Prócz wojska i uzbrojenia — największymi czynnikami obrony są: **unarodowienie gospodarstwa polskiego** — wywikłanie go z zależności od obcych ludzi i od obcych a zwłaszcza żydowskich pieniędzy, oraz **wyzwolenie na rzecz państwa wielkich sił, tkwiących w najliczniejszej warstwie narodowj — w chłopach.**

*

Pragnę zwrócić uwagę na ważny fakt podwyższenia przez Sejm i Senat wydatków na szkoły rolnicze o pół miliona złotych.

Były projekty, żeby ta podwyżka sięgnęła jednego miliona — nie udało się — i to jeszcze raz wskazuje na trudności, które były do zwalczenia. Jeżeli w tej sprawie osiągnięto choć połowiczny wynik — to dlatego, że poparli ją **zwartym frontem** — wszyscy rolnicy, a jeszcze podtrzymywali oświatowcy.

Znany oświatowiec Wielkopolski Połowicz przypomina, że w Niemczech jedna niższa szkoło rolnicza wypada na 39 tysięcy hektarów ziemi, w Danii — na 68 tys. ha, a w Polsce na 172 tys. ha. Na 100 tysięcy ludności rolniczej — niższe szkoły rolnicze odwiedza: w Danii 365 uczniów i uczenic, w Niemczech 266, w Polsce 22. Słusznie powiada: Przede wszystkim ubóstwo mózgu stwarza niedostatek chleba powszedniego. Ciemny człowiek i ciemny naród pracują dla obcych. Są wyrobnikami w własnych posiadłościach.

Według ustawy o ludowych szkołach rolniczych z 1920 r. mieliśmy do 1940 roku stworzyć w każdym powiecie jedną szkołę męską i jedną szkołę żeńską, razem — około 500 szkół. W. 1936 r. — mieliśmy ich 154. Ilość uczniów w niższych szkołach rolniczych (męskich i żeńskich w 1936 r. wynosiła 6.249. Przeciętna ilość uczniów w jednej szkole wzrosła od 31 — w roku 1932 do 40 — w roku 1936.

Obecnie osiągnięta podwyżka pozwoli na uruchomienie kilku nowych szkół, powiększenie ilości wędrownych szkół rolniczych, oraz na unormowanie wynagrodzenia nauczycieln szkół dwuizbowych, oraz prywatnych szkół rolniczych. Szczególnie ważne jest projektowane uruchomienie szkoły w Myślenicach ze względu na możność zrealizowania zapisu b. posła ś. p. A. Średniawskiego, który zapisał powiatowemu Związkowi Samorządowemu kilkanaście morgów ziemni (nabytej z diet poselskich) na szkołę rolniczą, z warunkiem. — że Wydział Powiatowy wzniesie niezbędne budynki do końca 1938 r. Dzięki pomocy państwa — obecnie warunek ten będzie mógł być spełniony.

Młodzież wiejska, która jest w szkołach rolniczych, i ta, która pokończyła szkoły lub w przyszłości do nich pójdzie — musi pamiętać o tym, z jakim trudem buduje się budżet szkół rolniczych.

Wł. Bzowski.

Przeczytaj uważnie i powiedz drugim

Chcąc naszym Prenumeratorom przyjść z pomocą w okresie zwiększonych robót wiosennych, organizujemy, jak to uczyniliśmy w jesieni roku ubiegłego, wielki konkurs wiosenny, połączony z losowaniem premij.

Stosownie do zapowiedzi w poprzednich numerach „WSI POLSKIEJ", podajemy dzisiaj warunki naszego KONKURSU WIOSENNEGO.

Kto może brać udział w losowaniu premij

W konkursie mogą brać udział wszyscy nasi Czytelnicy, którzy opłacą w terminie, do dnia 10-go kwietnia b. r., prenumeratę za 2-gi kwartał, t. j. za kwiecień, maj i czerwiec, w wysokości 1 złoty i 50 groszy.

Nasi dotychczasowi Prenumeratorzy nie mogą mieć żadnych zaległości w prenumeracie, a więc niezależnie od opłacenia prenumeraty za 2-gi kwartał powinni opłacić prenumeratę zaległą.

Czytelnicy, którzy jeszcze „Wsi Polskiej" nie prenumerują, będą mogli uczestniczyć w konkursie po opłaceniu prenumeraty w wyżej podanym terminie za 2-gi kwartał.

Udział w losowaniu mogą brać nietylko poszczególne osoby, ale również i zespoły, organizacje, towarzystwa, jak np. Kółka rolnicze, spółdzielnie itd., jeśli są prenumeratorami naszego pisma.

Losowanie premij

Losowanie premij nastąpi w 2-ej połowie kwietnia w obecności przedstawicieli naszych Prenumeratorów.

Pamiętajmy,

że „Wieś Polska" jest najtańszym tygodnikiem wiejskim, kosztuje bowiem rocznie 6 złotych, półrocznie — 3 złote, kwartalnie — 1 złoty 50 groszy, a każdy numer zawiera od 16-tu do 20-tu stron druku.

Pamiętajmy,

że „WIEŚ POLSKA" jest jedynym pismem, które w tej cenie prenumeraty daje różne bezpłatne dodatki, jak:

„STRUMYK" — bezpłatny dodatek dwutygodniowy dla dzieci;

„PLON" — miesięcznik fachowo - rolniczy;

WIELOBARWNY OBRAZ — jako bezpłatna premia kwartalna.

Pamiętajmy,

że wszyscy Prenumeratorzy „WSI POLSKIEJ" mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych, fachowo-rolniczych itd.

Pamiętajmy,

że „WIEŚ POLSKA" jest jedynym pismem wiejskim, przynoszącym co tydzień wszystkie ważniejsze wydarzenia z kraju i ze świata w obfitych ilustracjach;

że „WIEŚ POLSKA" omawia szeroko zagadnienia społeczne i gospodarcze ze specjalnym uwzględnieniem interesów wsi;

że „WIEŚ POLSKA" prowadzi dział kulturalno-oświatowy i zapoznaje swoich Czytelników z literaturą, pisarzami i artystami chłopskimi;

że „WIEŚ POLSKA" prowadzi dział gospodyni wiejskiej i uczy wiele pożytecznych, praktycznych i niezbędnych na wsi rzeczy;

że „WIEŚ POLSKA" organizuje stale dla swych prenumeratorów konkursy z szeregiem cennych nagród.

*

Już dzisiaj podajemy ogólnikowo, że na nagrody przeznaczyliśmy:

Siewnik
kierat 25-cio obrotowy
kosy, sierpy
dwucegłówki do ręcznego wyrobu betonowej cegły
drzewka owocowe
nasiona
nawozy sztuczne
rower

oraz wiele innych sprzętów rolniczych. Dla użytku domowego, a w pierwszej mierze — dla GOSPODYŃ przeznaczyliśmy maszynę do szycia wartości 280 ZŁOTYCH, płótna na koszule i ubiory wartości przeszło 500 ZŁOTYCH, mydła, pasty, rondle, garnki, oraz wiele innych wartościowych a w domu niezbędnych przedmiotów, jak LUSTRA, OBRAZY itd.

Nie zapomnieliśmy również i o potrzebach gospodarzy i dla nich przeznaczyliśmy różne potrzebne rzeczy, jak brzytwy, zegarki — wartości OKOŁO 200 ZŁOTYCH i wiele innych niespodzianek.

DLA DZIECI RÓWNIEŻ PRZYGOTOWALIŚMY SZEREG NIESPODZIANEK.

Konkursem wiosennym zainteresowaliśmy wszystkich, od najmłodszych począwszy.

NIE TRZEBA PRZETO ZWLEKAĆ, LECZ ZARAZ PO OTRZYMANIU TEGO NUMERU „WSI POLSKIEJ" NALEŻY ZAPŁACIĆ PRENUMERATĘ NAJMNIEJ ZA JEDEN KWARTAŁ, T. J. ZA KWIECIEŃ, MAJ I CZERWIEC I STANĄĆ DO WSPÓŁZAWODNICTWA W LOSOWANIU CENNYCH NAGRÓD.

Obowiązkiem każdego dotychczasowego Prenumeratora „WSI POLSKIEJ" jest powiadomić sąsiada o naszym konkursie wiosennym i namówić go do zaprenumerowania „WSI POLSKIEJ"

Zaprenumerowanie „WSI POLSKIEJ" nie nastręcza żadnej trudności, WYSTARCZY BOWIEM WYPEŁNIĆ ZAMIESZCZONY PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NA STR. 13-ej.
wpisać wyraźnie swoje imię i nazwisko i pocztę i wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

W następnych numerach wyszczególnimy dokładnie spis premij, przeznaczonych do losowania.

Waśkańce

Dzielna wieś w pow. wileńsko-trockim

(Koresp. umyślnego wysłannika „Wsi Polskiej")

Dwoma skokami, autobusem do Niemenczyna a stąd chłopskimi saniami zajechałem pewnej niedzieli do Waśkańc, oddalonych od Wilna o blisko 40 km.

Gospodarz jednym tchem zajechał wprost przed Spółdzielnię Mleczarską.

SERCE WSI I OKOLICY.

Uprzejmy kierownik techniczny Spółdzielni **J. Gielejsza**, już stoi na ganku i zaprasza do wnętrza. Są tam istne cuda. Oglądam ręczną wirówkę, chłonącą 750 litrów na godzinę, potężną masielnicę, ogrzewalnię, zamrażalnię. No i wreszcie bloczki pięknego masła. W międzyczasie przychodzi paru co światlejszych gospodarzy, wśród nich i prezes Spółdzielni **Paweł Mieszkuniec.**

WIEŚ W PRZESZŁOŚCI

W szerszym już gronie rzucam pytanie zahaczające o przeszłości Waśkańc; słyszę, że była to wieś, w której nie działo się najlepiej a nawet całkiem źle. Drewniane, gęsto pobudowane domy o dachach li tylko słomą krytych, wśród nich kilka bez kominów, t. zw. kurnych...

I co gorsze, że ludzie nie myśleli wiele o poprawie. Nie było czasu... Starsi bowiem gromadzili się wieczorami i zagrywali w karty w oparach machorki i opowiadań o czarach. Młodzież po ciężkiej pracy wałęsała się wieczorami, szukając przygód.

Dla wyładowania energii bawiła się w ciasnych, pełnych kurzu izbach.

Gosposie ciągle jeno plotkowały. Każdorazowy przejazd obozu cygańskiego wprawiał wieś całą w dziwny stan; wróżono sobie „na przyszłość". Cyganie obłowiwszy się datkami odjeżdżali. O gazetach nikt nie myślał...

Na polach było źle.

Szachownice, pełne kamieni, głazów polodowcowych, niewykarczowanych chaszczów; w zbożach oset i zielsko. Rzeczka Jusinka zalewała pola, łąki i pastwiska, na których pasły się krowy „indywidualistki". Każda sztuka była rasą sam w sobie.

Marne na ogół warunki glebowe w połączeniu z zaniedbaniem uprawowym stwarzały na wsi jedną wielką nędzę. Toteż sekwestrator bywał częstym gościem. Ciężkie przednówki zaczynały się wcześnie.

ZWROT.

Błysnęło słońce dla Waśkańc dopiero wtedy, gdy pięciu śmiałków wywędrowało do szkół rolniczych.

Wśród nich jedna dziewczyna. **Oni to razem z tymi, co powrócili z wojska, założyli Koło Młodzieży Wiejskiej „Wieniec" w 1927 roku.** Zorganizowana w Kole młodzież przestała uczęszczać na bezmyślne zabawy. W chwilach wolnych radziła nad poprawą. Wygłaszano odczyty i pogadanki, urządzano przedstawienia amatorskie ,często swojej nawet kompozycji...

W roku 1928 zakupiła młodzież pierwszy aparat nie tylko u siebie ale i na wsi wileńskiej w ogóle. Trzylampowy. Było z tym wiele kłopotu, ciągnie jeden z założycieli Koła, bo starsi ubzdurali sobie, iż radio ściąga nieszczęścia, sprowadza deszcze i chleb odbiera. Udało się jednak wreszcie młodym ojców na swoją wiarę nawrócić.

ROZWÓJ ORGANIZACJI

W tym samym roku za poradą i staraniem młodych zorganizowano **Kółko Rolnicze.** Zaprowadzono poletka doświadczalne. Przy Kółku powstaje **Stacja Czyszczenia Zboża** z własną wialnią i trierem.

Gospodynie nie pozostały w tyle i zorganizowały się w Kole Gospodyń Wiejskich w 1929 r.

Wspólnym wysiłkiem i przy pewnej pomocy T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilnie zakupiono zasobną **bibliotekę** dla K. R., K. M. oraz K. G. W. Przy Kółku Rolniczym umieszcza się **apteczkę weterynaryjną.**

GROMADNYM WYSIŁKIEM POWSTAJE SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA.

Uświadomiona w organizacjach społeczność waśkaniecka zdobywa się wreszcie w trudnych warunkach pieniężnych na założenie Spółdzielni Mleczarskiej w dniu 1 września 1930 r. Było to przedsięwzięcie ryzykowne, jeżeli się zważy — mówi jeden z gospodarzy, iż w tym to czasie plajtowały duże spółdzielnie mleczarskie w Niemenczycach i Dziewieniszkach.

— Aleśmy swoim młodym przewódcom zaufali i spółdzielnię założyli. —

PO NAUKĘ DO WAŚKAŃC.

— Nie porywaliśmy się od razu na coś nadzwyczajnego. Ruszając Spółdzielnię z kapitałem 250 zł, wynajęliśmy skromniutki domek, kupiliśmy z Niemenczyc urządzenia mleczarskie.—Początkowo przeróbka wynosiła około 120 litrów mleka dziennie. Każdy kręcił korbą z kolei, w takiż sposób dostarczał każdy potrzebnego drzewa na opał — stwierdza świetny organizator, młody **M. Żukowski,** obecnie już buchalter waśkanieckiej Spółdzielni Mleczarskiej. **Słowem oparto pracę na daleko idącej samowystarczalności i oszczędności.** A te nie zawodzą przecież.

Obecnie Spółdzielnia posiada 11 gilii w kilku gminach w promieniu 17 km. W r. 1937 liczba członków **przekroczyła grubo pierwszy tysiąc.**

Dostarczyli oni **1milion 300 tys. litrów mleka.**

Wypłaty osiągnęły 140 tys. zł. Wybudowano duży budynek dla mleczarni kosztem **4 tys. 500 zł.** na własnym placu, własnymi siłami. Budynek ogniotrwały, bity **z gliny i wrzosu.**

PRZEZ GDYNIĘ — DO DALEKIEJ ANGLII

Wysoka jakość masła, sprawność i solidność Spółdzielni, — utorowały waśkanieckiemu masłu drogę do takich nawet wybredniśiów, jakimi są Anglicy. Widziałem zasłużoną dumę na twarzach rozmówców, gdy mi o tym opowiadali. Oczywiście, większą część masła chwyta wprost Wilno.

WSZĘDZIE... WSZĘDZIE SPÓŁDZIELNIA

Z rozwojem Spółdzielni wiąże się całe życie Waśkańc. Dzielna ta nasza Spółdzielnia — mawiają ludzie... Dzielni Waśkończycy z czystym jak kryształ sumieniem zawtórować można. **Pionierską działalność Spółdzielni widać na każdym kroku.** Nie sposób wszystkich dziedzin wyliczyć. Chociażby takie skomasowanie „uprzykszonych sznurków" — jak się wyraził prezes Mieszkuniec. Miast czekać na komasację z urzędu Waśkańczanie poprosili jedynie o techników i przy finansowym poparciu komasację przeprowadzili. Kosztowało to o wiele taniej i dokonało się szybciej o jakieś 3 lata. Przeprowadzono jednocześnie meliorację gruntów, pogłębiono i uajrzmiono krnąbrną dotychczas rzeczkę Jasinkę.

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

W ub. roku wreszcie powołano do życia **Spółdzielnię Spożywców.** I tu Sp. Ml. przyszła z wydatną pomocą, udzielając kredytu na kupno towarów. Członkowie należący do jednej i drugiej biorą towar na kredyt w Spółdzielni Spożywców, legitymując się jedynie wykazem dostaczonego mleka. **Obrót bezgotówkowy** odgrywa dla rolnika ogromną rolę, gdyż nie musi wyzbywać się swych produktów za bezcen pokątnym handlarzom raz, a nie przepłaca za zakupiony towar po raz drugi. Ponadto członkowie-udziałowcy otrzymują 3% od sumy globalnej wybranych towarów.

Spółdzielnia zysku nie pragnie, gdyż służy nie sobie, jeno swoim członkom. Rozumie się, iż przy takiej organizacji wzięło porządnie po nosie pośrednictwo żydowskie, panoszące się gdzie indziej.

SĄSIEDZKI ZWIĄZEK KÓŁEK I ORGANIZACJI ROLNICZYCH

Celem podniesienie kultury rolnej Spółdzielnia Mlecz. sprowadzała dla swych członków wagonami nawozy stuczne, narzędzia rolnicze. Również cement na budowę, a wszystko wprost z fabryki, bez pośredników. Wychodziło grubo taniej. Członek płaci mlekiem.

W ub. r. tego rodzaju tranzakcje Spółdzielnia przekazała nowopowstałej organizacji: **Sąsiedzkiemu Związkowi Kółek i Organizacji Rolniczych** w Waśkańcach. Powyższy Związek sprowadził bezpośrednio z fabryk w ciągu 1-go roku 5 wagonów cementu na budowę obór, piwnic, studzień i dachówki cementowej, 4 wagony superfosfatu i jeden wagon supertomasyny, przy finansowaniu tych zakupów przez Sp. Ml. systemem zaliczkowym, jak przy Spółdzielni Spożywców.

DZISIAJ

Nie widać już w Waśkańcach kurnych chat. W ich miejsce powstały duże, wieloizbowe, o wielkich oknach domy ogniotrwałe, pokryte cementową dachówką lub dranicą.

Co drugi gospodarz posiada łaźnię...

W okół domów leżą ogródki kwiatowe i warzywne. A dalej całe hektary sadów owocowych.

Pola, łąki i pastwiska na poziomie. Podniosła się hodowla głównie krów i nierogacizny. Drogi ponaprawiane, obsadzone drzewkami.

W niedzielę ludzie radzą w swoich organizacjach nad dalszym postępem. Wszędzie ruch, praca, siła... Sekwestratora we wsi nie ujrzy. Cyganów i Żydów również.

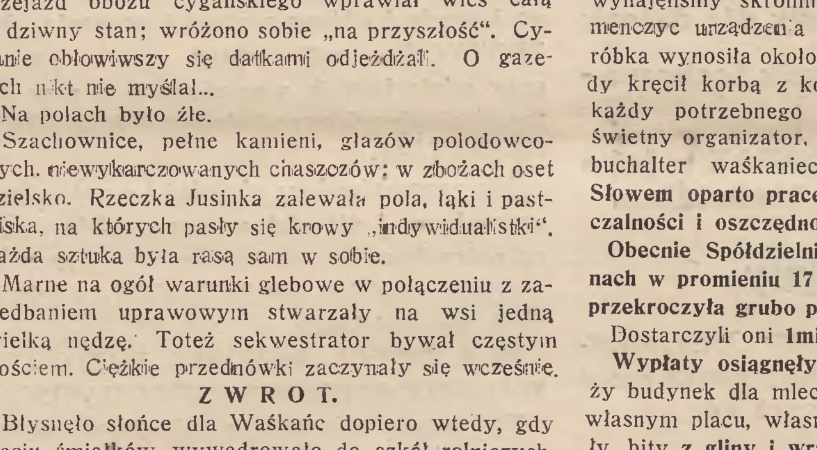
JUTRO

Mimo, że ludzie osiągnęli dobrobyt, nie poprzestają na tym co zdziałali. Już w obecnym roku na wiosnę przystąpią do budowy nowego gmachu Spółdzielni Mleczarskiej kosztem około 80 tys. zł. łącznie z maszynami.**Nowa mleczarnia pędzona będzie motorowym.**

Z wiosną **będzie się budować łaźnia gromadzka i suszarnia lnu.**

Nie dosyć na tym. Myśli się poważnie nad elektryfikacją wsi po spiętrzeniu owej krnąbrnej rzeczułki. Słuchając tych wynurzeń już na samym odjeździe, ani na chwilę nie wątpiłem, iż Waśkańczycy wszystkiego dokonają. Bo Waśkańce, to jedna z najdzielniejszych wsi nie tylko na Wileńszczyźnie, lecz i w Polsce całej.

ew.



Waśkańczanie pierwsi na wsi wileńskiej słuchali audycji radiowych przy odbiorniku Koła Ml. W. Dziś we wsi odbiorników jest już kilkanaście.

Anteny radiowe nad wsią

— to widomy znak kultury

Przez długie wieki nurt życia kulturalnego omijał Coniew. Wieś leżała senna, zakopana w piaskach, co żółtymi smugami wyzierają z pod warstwy ubogiej gleby; codzienne kłopoty przygniatały karki ludzi do ziemi nieurodzajnej, co darzyła — i dziś darzy — kiepskim plonem.

Z małych okienek zapadłych chałup widać było czerwone wieżyce zamku, co wyrastał na wzgórzu czerskim nad Wisłą. U stóp murów płynęła szeroka rzeka. Mieszkańcy wsi wiedzieli, że na zamku w Czersku mieszka książę, ich pan i władca. Do niego należą lasy i pola, zielone łęgi nadbrzeżne i sady, co się ciągną nad Wisłą.

Obojętne było chłopu z Coniewa, kto jest jego panem. Mało go obchodziło, że uczony mnich, sekretarz książęcy, spisał w r. 1224 dokument, którym książę Konrad Mazowiecki (ten sam, co Krzyżaków sprowadził) oddawał wieś Coniew w dzisiejszym powiecie grójeckim w posiadanie kościołowi w Czersku. Nic się w jego chłopskim życiu przez to nie zmieniło. Albo, że potem w r. 1552 wieś wchodzi w skład dóbr królowej Bony. Na pewno ludzie i nie wiedzieli dobrze, co to za jedna ta „chytra Włoszka", której ktoś ofiarowuje ich wieś rodzinną, razem z ubogimi mieszkańcami.

Przez długie osiem wieków w Coniewie nic się nie dzieje. Jednaka jest w jarzmie ciężkiej pańszczyzny dola dziadów, ojców, synów. Tyle, że któregoś wiosny odwrócił się niespokojny nurt wiślany. Woda odbiegła od stóp wzgórza zamkowego. Dumny zamek książęcy pustoszeje. Kruszą się czerwone mury. Zniszczenie i ruina wdziera się do dawnej siedziby książęcej. Czersk, stolica Mazowsza, upada. Rośnie nad Wisłą nowy gród, mała, dotąd nie znana osada rybacka przekształca się w miasto, w gwarną stolicę. To Warszawa.

Coniew patrzy obojętnie na upadek Czerska, z którego trzech potężnych wieżyc, widnych na horyzoncie, czas wykrusza kamienie i cegły. Wieś tkwi — jak dawniej — w mazowieckich piaskach, niezmienna. Na wiosnę kwitną biało i różowo sady owocowe na skraju wiślanego tarasu, jesienią płyną rzeką galary ze stosami pachnących jabłek. Nawet nie wie Warszawa skąd się biorą na staromiejskich straganach rumiane owoce...

Gdzieś na wielkim świecie wojny i przewroty, walą się w gruzy stare kultury, rozbrzmiewają głosy milczących dotychczas warstw społeczeństwa. A w Coniewie cóż? Wszystko po staremu. Tyle, że się zamek czerski coraz bardziej rozpada i kruszy...

Trzeba było dopiero wiejącego po polach mazowieckich wiosek wiatru wolności, aby się wieś obudziła z długiego snu. Osiemsetletniego. Poszły w Coniewie w niepamięć dokumenty książęce czy królewskie, wspomnienia tyloletniego poddaństwa i pańszczyzny. Nowe życie wzeszło na wsi. Krążą po chałupach nowe, przed tym nieznane słowa: **kultura, organizacja, praca społeczna...** Starzy się początkowo dziwią. Milczą niechętnie albo narzekają.

Młodzi chcą odmienić bieg wsiowego życia. Nie może być we wsi tak, jak za legendarnego króla Piasta, księcia Konrada czy przebiegłej Bony. Trzeba się organizować do wspólnej pracy. Iść razem, zwartą gromadą.

Wieś szuka nowych form życia kulturalnego. Powstaje w Coniewie Koło Młodzieży Wiejskiej, rzutkie i pełne energii. I oto pewnego dnia młodzi rzucają śmiałą myśl: zradiofonizować całkowicie wieś rodzinną. Znów trzeba łamać nieufność niektórych z pośród starszych gospodarzy, co ze zdumieniem słuchali o tym, jak to sobie odważnie poczynają młodzi.

Zaczyna się żmudna praca, urabianie we wsi odpowiedniego gruntu pod „zasiew radiowy". Z pomocą przychodzą młodym ci z pośród starszych gospodarzy, co już mieli po chałupach „czarodziejskie skrzyneczki".

Radio na wsi to dziwna rzecz. Bo można wiele lat przeżyć bez tego niezwykłego wynalazku. Ale kto raz zetknął się z nim — ten już będzie tak długo kombinował, aż zawiesi na ścianie w chałupie małą czarną skrzyneczkę. Schodzili się więc do posiadaczy odbiorników gospodarze coniewscy i słuchali. A tu z dalekiej rozgłośni płyną dźwięki muzyki wesołej i poważnej, przemawiają fachowcy o rolnictwie, o nowych sposobach gospodarki i o tym, jak podnieść jej dochodowość; słuchają gospodarze cen produktów rolnych i wskazań gospodarczych. Miły Boże: czego w tym radiu nie ma? Bo to i nabożeństwa z kazaniami, i najświeższe wiadomości, i odczyty, i pogadanki... A nie brak i poważnych czy ucieszných słuchowisk, przy których człowiek się wzruszy serdecznie, czy do łez uśmieje.



Młodzież zakłada z zapałem anteny na dachach chałup w Coniewie.

W izbie rolnika staje nie tylko cała Polska, ale i szeroki świat. Prawdziwy skarb — to mała para grających i mówiących słuchawek. Nie są już mieszkańcy wsi osamotnieni. Nikt się w chałupie nie nudzi. Fale radiowe niosą do wsi kulturę. Widzą to doskonale wszyscy gospodarze, a przede wszystkim ci nieliczni, co to się przed tym krzywili na „miejskie wynalazki".

Praca młodzieży coniewskiej nad zradiofonizowaniem wsi rodzinnej znalazła pełne uznanie wśród tych, którzy są powołani do czuwania nad rozwojem radiofonizacji kraju. Zainteresowało się dzielną wsią Polskie Radjo, a w nagrodę za pracę nad całkowitą radiofonizacją Coniewa, otrzymało Koło Młodzieży wespół z miejscową szkołą powszechną piękny odbiornik lampowy dla świetlicy, dar Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Rozeszły się echa radiofonizacji Coniewa szeroko po okolicy. Na uroczystość wręczenia szkole i Kołu Młodzieży odbiornika lampowego zeszli się ludzie ze wsi i gmin okolicznych. Pytali sąsiedzi gospodarzy z Coniewa o to radio. Nasłuchali się w odpowiedzi pochwał, ba, szczerych zachwytów, co niemiara.

Nie trzeba myśleć, że Coniew jest jakąś wsią specjalnie zamożną. Gdzież tam. Zaledwie dwa gospodarstwa są samowystarczalne, a reszta to małorolni, co się ciężko muszą namordować, aby związać koniec z końcem. A jednak nikt nie żałuje tych kilkunastu złotych, z trudem wysupłanych na radio. Wydatek opłacił się sowicie, dając tyle korzyści i radości w ciężkim życiu rolnika.

Dzisiaj każdą wolną chwilę spędzają mieszkańcy wsi przy odbiornikach radiowych. Nad ubogimi chałupami Coniewa wznosi się las masztów antenowych — widomy znak, że nurt życia kulturalnego dotarł do tej wiejskiej gromady, ożywionej chwalebną ambicją wyjścia z nizin gospodarczych i kulturalnych.

Stan. Smol.

Inspekt i rozsadnik

Przy prowadzeniu ogródków warzywnych i kwiatowych mamy nielada kłopot z siewami roślin, które w naszych warunkach klimatycznych nie mogą być uprawiane wprost na gruncie.

W tym wypadku przychodzi nam z pomocą inspekt i rozsadnik. Wysiewy do inspektów i na rozsadniku mogą roślinie zapewnić więcej ciepła, i przedłużyć okres wegetacji.

O założeniu inspektów oczywiście powinniśmy już myśleć wcześniej. Normalnie na jesieni przygotowujemy skrzynie, okna, ziemię, miejsce pod inspekt. W tym roku prace te możemy jeszcze teraz wykonać. W zimie robimy maty do przykrywania i szklimy okna. Ziemię pod inspekt na jesieni zabezpieczamy liśćmi lub nawozem przed zbyt głębokim przemarznięciem. Skrzynie robimy z desek sosnowych o wymiarach różnych, najczęściej stosowane są: długość skrzyni 4 metry 60 centymetrów, szerokość — 1 metr 60 centymetrów, wysokość poszczególnych ścian bocznych krótkich — 30 centymetrów, tylnej długiej — 35 cm, przedniej długiej — 30 centymetrów. Wymiary okien: szerokość okna — 1 metr 10 centymetrów, długość — 1 metr 50 centymetrów.

Inspekty można zakładać w różnych porach: wczesną — luty — inspekt ciepły; umiarkowany inspekt — marzec, początek kwietnia; późniejszy — zimny.

Każdy z nich ma swoje specjalne przeznaczenie. Ciepły — pod uprawę warzyw wczesnych, częściowo rozsad. Umiarkowany służy pod uprawę rozsad i do pikowania roślin czyli przesadzania; w zimnym pikujemy rozsady późniejsze.

Inspekt zakładamy w miejscu osłoniętym od wiatrów z dobrym nasłonecznieniem południowym. Niekiedy trzeba stosować sztuczną osłonę, jeśli nie ma budynków od północy. Do założenia inspektów potrzebny jest nawóz koński i liście. Nawóz musi być gorący, przechowywany w stajni, dobrze zagrzany, ale nie przepalony. Jak zakładamy inspekt? Robimy dół o powierzchni większej niż skrzynia inspektowa, ziemię wybieramy na 30 — 40 cm, na dno dajemy warstwę nawozu grubości 60 — 80 cm, poczem umieszczamy skrzynię wyższym bokiem ku północy, aby wyzyskać nasłonecznienie. Następnie skrzynię dopełniamy nawozem. Nawozu nie należy od razu udeptywać, pozostawiamy go luźno. Skrzynię napełnioną przykrywamy oknami, aby nawóz nie wystygał. Naokoło skrzyń dajemy t. zw. „okłady" szerokości około 40 cm., czyli boki skrzyń otaczamy nawozem do ich wysokości. Okłady należy od razu udeptać. Po wykonaniu tych czynności skrzynie przykrywamy matami. Po 3—4 dniach inspekt winien dobrze się zagrzać, jeśli tak nie jest, to zmieniamy okłady. Po zagrzaniu inspektu należy przystąpić do udeptywania nawozu w skrzyni. Robimy to stopniowo i dokładnie, zaczynając udeptywać od brzegów ku środkowi. Po należytym udeptaniu — warstwa nawozu winna być sprężysta. Na nawóz dajemy warstwę izolacyjną w postaci liści lub sieczki, a na to dopiero ziemię inspektową. Ziemia inspektowa musi być lekką, przewiewną, żyzną. Przy zakładaniu inspektu w pierwszym roku dajemy kompost, mięszając go z dobrą ziemią ogrodową. W następnych latach zużytkowujemy nawóz ze skrzyń. Do ziemi inspektowej trzeba dodać i trochę grubo-ziarnistego piasku, tak, aby ziemia ściśnięta ręką nie zlepiała się w grudki. Do inspektów sypiemy ziemię warstwą 15 do 20 cm. i przykrywamy oknami. Po paru dniach, gdy ziemia osiądzie i zagrzeje się, przystępujemy do jej zagrabienia.

Przy inspektach umiarkowanych dajemy mniejszą warstwę nawozu, 40 — 60 cm i przekładamy nawóz warstwami liści.

Zastosowanie inspektów zimnych jest mniejsze, lepiej stosować rozsadnik, a jeśli zakładamy, to nie dajemy zupełnie okładów. Nawóz w skrzyni dajemy cienką warstwą, grubości 20 do 30 centymetrów.

Siejemy w skrzyniach rzutowo, lub rzędowo. Wygodniejszy i lepszy jest siew rzędowy. W tym celu przyklepujemy ziemię i robimy bruzdki, co 3 — 4 cm. Nasiona wysiewamy rzadko, przykrywamy ziemią, lekko uklepujemy. Skrzynię od razu należy przykryć oknami i matami. Po skiełkowaniu roślin, maty zdejmujemy, by był większy dostęp światła, i aby zapobiec wyciąganiu się roślin. Na noc i w mroźne ranki przykrywamy matami. Ważną rzeczą przy pielęgnacji roślin w inspekcie jest wietrzenie. Codziennie w południe, jeśli nie ma dużego mrozu, uchylamy okna; jeśli jest obawa zwarzenia roślin przez zimne podmuchy wiatru, należy szparę zostawiać małą, a nawet ją osłonić. W pochmurne i zimne dnie wietrzymy przez kilkakrotne unoszenie okna. W tym wypadku chodzi nam o pozbycie się nadmiaru pary, która osiada i jest bardzo szkodliwą dla roślin. Podlewanie jest ściśle związane z wietrzeniem: im więcej się wietrzy, tym więcej należy podlewać. Inspekty podlewamy w południe wygrzaną wodą. Gdy rośliny są już duże, należy je zacząć hartować, to znaczy w miarę możności otwierać okna i stopniowo pozostawiać otwarte jak najdłużej. Pod koniec pielęgnacji okna całkowicie usuwamy; w ten sposób otrzymujemy rośliny silne, jędrne i zdrowe. Nie należy zapominać o konieczności przepikowania roślin dla otrzymania silniejszego systemu korzeniowego. Jedno zasiane okno dostarczy roślin do zapikowania kilku lub kilkunastu okien. Gospodarka uprawowa w skrzyniach inspektowych winną być pomyślana w ten sposób, aby skrzynie te nigdy nie były puste. Ciepły inspekt wyzyskujemy pod uprawę wczesnych warzyw, jeśli mamy na nie rynek zbytu. Wysiewamy co parę dni sałatę, rzodkiewkę lub ogórki. Skrzynie inspektowe można po rozsadach zużytkować na wysiewy kwiatów n. p. bratków, gwoździków itp. W warunkach wiejskich nie opłaca się zakładanie inspektów ciepłych na własne potrzeby, raczej średnie, w które wysiewamy warzywa wczesne i nasiona kwiatowe. Późne warzywa wysiewamy na rozsadniku.

Rozsadnik winien być założony w miejscu słonecznym, suchym, zasłoniętym od wiatru, najlepiej od południowej strony zabudowań.

Ziemię naro zsadnik w jesieni przekopujemy, zasilamy przegniłym nawozem lub kompostem, dodajemy trochę grubo-ziarnistego piasku. Na zimę ziemię na rozsadniku osłaniamy, by nie przemarzła. Jeśli do tej pory nie wykonałyśmy tych czynności, to jaknajwcześniej na wiosnę ziemię przekopujemy i nawozimy dobrze przegniłym nawozem. W kwietniu zaczynamy wysiewy. Wielkość rozsadnika będzie uzależniona od ilości rozsady, jaka jest nam potrzebna. Przeciętnie z jednego metra kwadratowego rozsadnika otrzymujemy 230 — 205 sztuk rozsady kapusty, kalarepy itp. Siew i pielęgnacja roślin są takie same, jak w inspekcie, z tą tylko różnicą, że rozsadnik jest mniej ciepły, mniej osłonięty.

W inspekcie i na rozsadniku musi być dobrze pomyślana gospodarka uprawowa, aby jedno i drugie było należycie wykorzystane i zaspokoiło potrzeby naszego gospodarstwa.

Na zakończenie dajemy tabelkę, z której można się zorientować, kiedy wysiewać do inspektu czy rozsadnika najczęściej uprawiane warzywa.

Wysiew do inspektu:

Kapusta biała wczesna	w m-cu luty—marzec
Kapusta włoska wczesna	„ marzec
Kalafiory wczesne	„ luty—marzec
Kalarepa wczesna	„ marzec
Pomidory	„ marzec
Ogórki	marzec—kwiecień
Dynia	„ kwiecień
Cebula	„ kwiecień
Selery	„ luty
Rzodkiewka	„ marzec

Wysiew na rozsadnik:

Kapusta biała późna	w m-cu kwiecień
Kapusta włoska późna	„ maj
Kapusta brukselska	„ kwiecień—maj
Kalafiory późne	„ czerwiec—lipiec
Kalarepa późna	„ marzec
Pory	„ kwiecień—maj

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . gr.

kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr.

półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr.

rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr.

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. S. D. na Mazowszu.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że jeśli spadkobiercy są pełnoletni, to mogą dowolnie spadkiem podzielić się. Działy takie można przeprowadzić w Sądzie Grodzkim.

Podatek spadkowy wymierza się w zależności od pokrewieństwa i wysokości udziału. Np. dzieci i małżonek dziedziczący po swoim rodzicu i małżonku do 10.000 zł przypadających na każdego spadkobiercę podatku nie płacą. Dalsi krewni nie płacą podatku jeśli udział ich wynosi do 3.000 zł. Urząd Skarbowy żąda od spadkobierców zeznania o spadku na specjalnym formularzu, który na żądanie wydaje Urząd Skarbowy. Opodatkowaniu podlega spadek po potrąceniu długów spadkodawcy. Podatek spadkowy może być rozłożony na 10-letnie raty.

Opłaty sądowe od działów są niewielkie.

Jednajcie prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Ob. Cz. Kuleszy w Wojew. Białostockim.
W sprawie Waszej radzimy uważnie przejrzeć ustawę o świadczeniach w naturze, o czym piszemy w naszym Wiejskim Poradniku Prawnym, a tam znajdziecie odpowiedź na Wasze pytania.

Rozpowszechniajcie „Wieś Polska".

Ob. E. Grzybowskiej na Mazowszu Podstołecznym.
W sprawie tak zwanego szarwarku wyjaśniamy, że od 17 czerwca 1935 roku obowiązuje na terenie całego kraju z wyjątkiem województwa śląskiego. Ustawa z 26 marca 1935 r. **o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne.** Świadczenia te w myśl powołanego prawa dzielą się na: 1) **robociznę pieszą** i 2) **zaprzęgową.** Podatek w naturze można nałożyć tylko na cele: 1) **budowy i utrzymania dróg samorządowych,** 2) **wykonania melioracji wodnych,** 3) **wznoszenia budynków gminnych, gromadzkich** i 4) **zagospodarowania i zalesienia nieużytków gminnych i gromadzkich.** Obowiązek świadczenia w naturze obciąża między innymi i osoby, **opłacające podatek gruntowy.** Obowiązkiem świadczeń w naturze można obciążyć jedynie w celu wykonania robót na obszarze **tej gminy, w której znajduje się przedmiot podatkowy np. budująca się droga.** Podstawą wymiaru jest podatek gruntowy zasadniczy. Ilość robocizny oblicza się i wymierza w dniówkach robocizny pieszej i zaprzęgowej. Wymierzoną robociznę można uiścić **i w gotówce.** Jeżeli podatnik „robociznę" nie wykona w oznaczonym czasie — to ma jedno wyjście: uiścić równowartość robocizny w gotówce. Wysokość równowartości pieniężnej za jeden dzień robocizny pieszej ustalają rady gminne na cały rok budżetowy z góry przed rozpoczęciem roku budżetowego. Świadczeniami w naturze obciążają podatników rady gminne.

Jeśli ktoś nie zdążył w terminie wykonać robót — to winien zwrócić się do wójta gminy o udzielenie mu dodatkowego terminu na wykonanie roboty.

Wyżej powołana ustawa ogłoszona została w Nr 27 pozycja 204 Dziennika Ustaw z 1935 roku.

Ob. J. Trawczukowi w Ziemi Tarnopolskiej.
W sprawnie Waszej wyjaśniamy, co następuje: Sprawdzaniem losowań loteryjnych zajmuje się **Przedsiębiorstwo Bankowe J. Dzierżanowski w Warszawie, ul. Nowy Świat 64.** Opłaty wynoszą 1 zł rocznie za zgłoszony do kontroli numer papieru i 25 groszy za każdy następny, przy czym przy zapisie nadesłać należy znaczek pocztowy 25 groszy na potwierdzenie.

Podnieść należy, że gazety codzienne, które od czasu do czasu, podają dane o wygranych, nie zawsze podają pewne dane. Z tego względu lepiej polecić opiekę nad swoim numerem Przedsiębiorstwu Bankowemu.

Ob. J. Pykaczowi na Podlasiu.
Za jednanie prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy. W sprawie Waszej wyjaśniamy, że jeśli grunt spadkowy pochodzi z parcelacji i ma urządzoną hipotekę — to go dzielić na kawałki można. Jeśli to jest grunt ukazowy, to najmniejsza działka może mieć sześć morgów i w tym wypadku moglibyście się starać o zasadzenie gruntu dla Was. O pożyczce z Banku Rolnego pisaliśmy w poprzednich numerach.

Ob. J. Borowieckiemu w Ziemi Opoczyńskiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że decydującym jest to, co ojciec uczynił z majątkiem w akcie notarialnym. Tam też powinna być wzmianka o tym, komu zapisał drzewa.

Jeśli w akcie tym drzew nikomu nie zapisał — to po jego śmierci drzewa owocowe należą do wszystkich spadkobierców.

Bez wyroku Sądu nie radzimy drzewek zabierać, gdyż sadzenie drzew bez zgody posiadacza stanowi karaną przez Sąd samowolę.

Rozpowszechniajcie poczytność „Wsi Polskiej".

Ob. F. Pulińskiemu z Ziemi Lubelskiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że najpierw na dłużnika należy **uzyskać wyrok sądowy** na resztę długu, a **następnie wystąpić do Powiatowego Urzędu Rozjemczego o uchylenie ulg oddłużeniowych w stosunku do dłużnika i nakazanie mu jednorazowo i natychmiast uiścić cały dług.**

We wniosku do Powiatowego Urzędu Rozjemczego należy wskazać świadków, którzy ustalą, że dłużnik jest w dobrych warunkach materialnych i że może jednorazowo dług zwrócić.

Jednajcie prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Ob. J. Maćkowi, w Ziemi Kieleckiej.
Na list Wasz wyjaśniamy, że weksle wydane tytułem spłaty z gruntu jeszcze w 1928 roku podlegają oddłużeniu. Można nawet — jeśli cena ziemi w stosunku do r. 1928 spadła — żądać zmniejszenia spłaty. W tym celu należy udać się z wnioskiem do Powiatowego Urzędu Rozjemczego w Kielcach po informacje.

W sprawie **melioracji** radzimy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego na Wasz powiat.

Za zjednanie 3-ch nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej" dziękujemy.

Ob. T. Bereznikowi na Wołyniu. Za wiadomości ze wsi wołyńskiej pięknie dziękujemy. W pracy społecznej życzymy powodzenia. W sprawie długów trzeba zwrócić się do wierzycieli z prośbą o sprolongowanie długu na czas dłuższy. Jeśli chodzi o instytucje kredytu zorganizowanego — to trzeba złożyć podanie, do którego należy załączyć zaświadczenie gminne, stwierdzające wysokość szkód, wyrządzonych w gospodarstwie przez posuchę.

Ob. J. Sokołowi w Ziemi Lubelskiej. W sprawie należności rublowych, złożonych w Gminnych Kasach Pożyczkowo - Oszczędnościowych za czasów rosyjskich dotychczas nic się nie zrobiło. Tę sprawę poruszył w Senacie senator Maksymilian Malinowski. Radzimy się zwrócić z podaniem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, departament Samorządowy w tej sprawie.

Ob. J. Świesiulskiemu w Ziemi Garwolińskiej. W sprawie Waszej przede wszystkim należy zwrócić się do komornika sądowego, aby położył areszt na majątku i wpływach kasowych, jaki posiada dłużnik. Również inne pomysły są dobre, mogą one pomóc w załatwieniu sprawy. Zwracać się należy do właściwych osób w Lublinie za pośrednictwem właściwych osób w Garwolinie.

Ob. J. Czyżykowi w Białostockim. W sprawie Waszej wyjaśniamy, że należy zwrócić się do Starostwa Powiatowego. Bydło i konie można paść na cudzym gruncie **za zgodą właściciela** gruntu. Za życzenia pięknie dziękujemy.

Ob. S. Malesie na Mazowszu. W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że dom można rozebrać tylko za wyraźną Waszą zgodą. Jeśli nie zgadzacie się na rozbiórkę domu — a przeciwnik będzie to czynił — to można ścigać go karnie za **stosowanie przemocy.** W tym celu trzeba udać się na posterunek policji i złożyć zameldowanie o dokonanym przestępstwie, wskazać świadków naocznych zajścia i prosić o skierowanie sprawy na drogę sądową. Zgodnie z artykułem 640 Kodeksu Cywilnego Napoleona na gruntach **niższych** ciąży względem gruntów wyższych **obowiązek przyjmowania wód,** jakie naturalnie, bez przyłożenia się **ręki ludzkiej,** z nich spływają. Właściciel gruntu **niższego** nie może wznosić tamy, przeszkadzającej temu odpływowi. Właściciel gruntu **wyższego** nic czynić nie może, co by służebność gruntu niższego robiło bardziej uciążliwą. Właściciel gruntu niższego nie jest obowiązany usuwać przeszkód naturalnych, utworzonych bez jego udziału, które uniemożliwiają odpływ na te grunta wód, pochodzących z gruntów wyższych. Właściciel gruntu **niższego** może się uwolnić od służebności przez przedawnienie umarzające, stawiając w ciągu **30 lat** na swym gruncie przeszkodę, tamującą odpływ wód.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 13 MARCA.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".
Godz. 8 min. 45: Gawęda p. t. „O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym".
Godz. 14. min. 45: „Przegląd rynków produktów rolnych".
Godz. 15 min. 10: Red. Włodzimierz Bzowski wygłosi pogadankę p. t. „Wychowankowie szkół rolniczych o sobie"
Godz. 15 min. 30: Praktyczna pogadanka T. Daszewskiego p. t. „Przedwiosenne roboty w sadzie".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 14 MARCA.

Godz. 15. 45: „Z pieśnią po kraju".
Godz. 18 min. 35: W. Tropaczyńska-Ogarkowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Wysyłajmy córki do Uniwersytetów Ludowych".
Godz. 18 min. 45: Pogadanka p. t. „Pierwsze lustracje w gospodarstwie".
Godz. 19: Audycja strzelecka.
Godz. 19 min. 30: „Dyskutujmy: — Czy organizacje kobiece mają rację bytu".

WTOREK, DNIA 15 MARCA

Godz. 15 min. 45: „Wielki samouk — Jerzy Stephenson".
Godz. 17: „Wielki kanion rzeki Colorado" — pogadanka.
Godz. 18 min. 35: Pogadanka p. t. „Niszczmy gza bydlęcego",
Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 16 MARCA

Godz. 17: Walka państwa z lotnictwem nieprzyjacielskim — odczyt.
Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".
Godz. 18 min. 45: J. Górska wygłosi praktyczną pogadankę p. t. „Uprawa maku".
Godz. 19 min. 20: „Samotność starości", gawęda Starego Doktora.

CZWARTEK, DNIA 17 MARCA

Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.
Godz. 19: „Lawina" — słuchowisko R. Malczewskiego.

PIĄTEK, DNIA 18 MARCA

Godz. 15 min. 45: „Od szybki z okna, do szklanych domów" — pogadanka.
Godz. 18 min. 35: Pogadanka dla gospodyń wiejskich p. t. „Uprawa cykorii i żywokostu".
Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 19 MARCA

Godz. 17: Fragment ze wspomnień Artura Śliwińskiego o Józefie Piłsudskim.
Godz. 18 min. 45: Praktyczna pogadanka rolnicza.
Godz. 19: Audycja dla Polaków za granicą.
Godz. 19 min. 50: Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu.

Nowy sposób walki z gzem bydlęcym

Dotychczas w walce z tym pasożytem najczęściej stosowane było wyciskanie czerwi z guzów wtedy, gdy są one już dobrze widoczne i otwory w guzach duże. Sposób ten jednak jest bardzo męczący dla bydła i nieprzyjemny dla wykonującego. Poza tym nie zmniejsza on strat, powodowanych przez gza, gdyż niszczymy czerwie wtedy, gdy i tak wkrótce same one z guzów wypadną. Nowy sposób zwalczania polega na wcieraniu w skórę bydła preparatu „Adermol", który przenikając przez otwory guzów zabija umieszczone w nich czerwie, które następnie stopniowo zostają wessane. Sposób ten powinien być wykonany wczesną wiosną, gdy guzy są jeszcze bardzo malutkie i ledwo widoczne.

Zabieg ten wykonuje się w sposób następujący: preparat „Adermol" rozrabia się w wodzie biorąc 1 torebkę (5 gramów) na ćwierć szklanki wody. Następnie zmywa się tym roztworem grzbiet i boki bydła, poprzednio oczyszczone z brudu szczotką ryżową.

Koszt zastosowania „Adermolu" na 1 krowę jest niewielki i wynosi zaledwie równowartość kilku litrów mleka — na wydatek ten więc każdy rolnik może sobie łatwo pozwolić.

„ADERMOL“
tępi larwy gza bydlęcego

marki S.A. AZOT

Do nabycia w firmach rolniczo-handlowych i drogeriach

Niezwykła okazja z powodu dużego zapasu szwajcarskich zegarków



6.95 zł

dodajemy darmo eleganocki łańcuszek z amer. złota do zegarka szwajcarskiego, płaskiego i fantazyjnego syst. „Ankier“ za zł 6.95 z 5-letnią gwarancją, wyr. co do minuty z wiecznym szkłem, 2 szt. 13 zł, lepszy gat. fantazyjny 7.95, 10, 15, ze świec. cyferblatem, wskazówkami zł 8.95, 12, 15, kryty w/g rys. syst. Ankier z trzema kopertami zł 12, 15, 17, 25, na rękę damski lub męski zł 11, 13, 15, 20. Budziki stołowe 10, 12 zł. Brzytwy zagran. zł 5, 8. Maszynki do strzyżenia włosów (zapas. grzebień) 6, 8 zł. — Bez ryzyka. — W razie niepodobania się zwracamy pieniądze. Wysyłamy na listowne zamówienie za zaliczeniem pocztowym. Za koszta przesyłki płaci kupujący. Szwajcarskie Zeg. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60/47 W. P.

„SZCZYT“

„Najlepsza kosa“

za taka w Polsce powszechnie uznana, a przeto najwięcej poszukiwana.

TRWAŁA I TANIA!
JEDYNY DOSTAWCA:
„KARPATIA“ — DZIEDZICE
OSTRZEGA SIĘ PRZED
NAŚLADOWNICTWEM!

Kosa „Szczyt“ trawę przecina,
Jako wodę wiosła,
Tak się pięknie ręki trzyma
Jakby z nią się zrosła.

Więc się kmiotek raźno rusza
Tnie na wszystkie strony,
Aż raduje mu się dusza,
Gdy się kładzie ług zielony.

32 hektary gospodarstwo — budynki murowane inwentarze. Cena zł 21.000 (dwadzieścia jeden tysięcy), wpłaty 15.000. **Właściciel FORNALIK, Piotry poczta Lewice Woj. Poznańskie.**

Sprzedaje się w drodze parcelacji ośrodek majątku Maluszyce gm. Rajca, pow. Nowogródek, o powierzchni 99 ha. Gleba pszenno-buraczana. Szczegółowe informacje: Witold Żagiel-Bartoszewicz, Nowogródek, ul. Bazyliańska 21.

54 hektary rozparceluję z budynkami. Obsiane. Hektar 500 zł, wpłaty 400. **Właściciel RACZEK, Piotry, poczta Lewice,** Woj. Poznańskie.

We własnym, dobrze zrozumianym interesie, każdy Prenumerator winien nie tylko czytać „Wieś Polską“ sam, lecz zachęcać również do tego swoich znajomych.

RADIO DETEFON

wzbogaci waszą wiedzę



wiedza pomnoży plony

ODBIORNIK Z KOMPLETEM MATERIAŁU INSTALACYJNEGO I SŁUCHAWKAMI KOSZTUJE WRAZ Z CAŁOROCZNYM ABONAMENTEM RADIOWYM

DETEFON

Zł 25	za gotówkę lub
Zł 1	przy zamówieniu
Zł 2	przy odbiorze i
11 rat miesięcznych po zł 3.85	

ECHO D 1

(odbiera stację warszawską w odległości 200 kilometrgw naokoło Warszawy)

Zł 16	za gotówkę lub
Zł 1	przy zamówieniu
Zł 2	przy odbiorze i
11 rat miesięcznych po zł 2.85	

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY WE WSZYSTKICH URZĘDACH I AGENCJACH POCZTOWYCH

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr
miesięcznie	— 50 gr

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek, półrocznie 4 mark

Nr konta P. K. O. 576

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI. Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI

Drukarnia „Dom Prasy“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.